Dziś „Gazeta Handlowa"

Nr. 296 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Środa, 27 października 1926 r. Rok XI.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju - zł. 5.—; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego" — sekretarjat redakcja 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy

I strona i w tekście	40 groszy,	strona 5 szpalt
Nekrologi	30 „	„ „ „
Nadesłane po tekście	30 „	„ „ „
Zwyczajne	10 „	strona 10 szpalt

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Marsz. Piłsudski powrócił do Warszawy

po złożeniu hołdu prochom bohaterskiego żołnierza

Żubry kresowe chcą współpracować z Marszałkiem

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Wczoraj o godz. 10 min. 10 pociągiem specjalnym powrócił z Nieświeża marszałek Piłsudski w towarzystwie ministra sprawiedliwości Meysztowicza i ministra rolnictwa Niezabytowskiego oraz adjutantów i oficerów, którzy towarzyszyli p. marszałkowi. Na dworcu oczekiwali p. marszałka minister kolei Romocki, urzędnicy prezydjum rady ministrów, oficerowie gabinetu ministra spraw wojskowych i biura generalnego inspektoratu, komendant miasta, komisarz rządu, komendant policji i t. d. P. marszałek w towarzystwie adjutanta udał się samochodem do Belwederu, gdzie natychmiast przyjął raporty kilku oficerów.

* * *

Marszałek Piłsudski wyjechał z Nieświeża o godzinie 12-ej w nocy. Na dworcu żegnali p. marszałka wojewoda Beczkowicz, starosta nieświeski Czarnocki oraz imieniem domu Radziwiłłów p. Karol Radziwiłł z Dawidgródka. Równocześnie odjechali tym samym wagonem salonowym ministrowie Meysztowicz i Niezabytowski. Marszałkowi towarzyszyli pułkownik Wieniawa - Długoszowski, rotmistrz Jerzy Potocki, rotmistrz Grochowski, dr. Świtalski.

Od uczestników uroczystości dowiadujemy się m. in., że odbyły się one w bardzo podniosłym i pięknym nastroju, nie miały one jednak charakteru politycznego, gdyż celu tego nie miał również przyjazd p. marszałka Piłsudskiego do Nieświeża. P. marszałek pragnął jedynie osobiście złożyć na trumnie swego byłego adjutanta i jednego z najdzielniejszych oficerów wyższą klasę orderu Virtuti Militari — IV klasę.

Podkreślić należy, że marszałek Piłsudski odnosił się z wielkim sentymentem do swego byłego adjutanta i odczuł bardzo boleśnie jego śmierć. P. marszałek mianowicie w czasie ofenzywy kijowskiej powierzył jemu właśnie jako jednemu z najlepszych kawalerzystów bardzo ryzykowne zadanie z którego ś. p. Stanisław Radziwiłł wywiązał się doskonale. W czasie wyprawy kijowskiej, prowadząc dwukrotnie szarżę kawaleryjską w dniu 28 kwietnia na czele 17 pułku ułanów odegrał bardzo ważną rolę w ówczesnej sytuacji wojennej. Dnia 29 kwietnia w czasie spotkania z silnym kontratakiem przeważających sił bolszewickich zginął w bohaterski sposób.

Marszałek ceniąc wysokie zasługi bojowe jego, postanowił osobiście udekorować go złotym krzyżem „Virtuti Militari". To był właśnie cel przyjazdu.

* * *

Zaznaczyć należy, że dużą winę w rozsiewaniu przez część prasy zupełnie fantastycznych wiadomości w związku z pobytem marszałka Piłsudskiego w Nieświeżu przypisać należy pracy biura prasowego.

Zarówno w dniu wczorajszym, jak i w poprzednim, źródła urzędowe żadnych informacji, nawet faktycznych, o wyjeździe premjera marszałka Piłsudskiego do Nieświeża i o jego pobycie tam, prasie nie udzieliły.

Szczegóły pobytu marsz. Piłsudskiego w Nieświeżu

Doniosłe przemówienie Janusza Radziwiłła i odpowiedź premjera

Przebieg podróży marszałka Piłsudskiego, którą z takiem ożywieniem komentowała opinja publiczna, był w świetle ścisłych relacji następujący:

AUTEM DO BRZEŚCIA.

W niedzielę o godz. 2 min. 15 p. marszałek Piłsudski w towarzystwie pułk. Wieniawy - Długoszowskiego, przedstawiciela kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej Świtalskiego i rtm. Jerzego Potockiego (wszyscy tworzyli najbliższe otoczenie naczelnika państwa w pamiętnym roku 20-ym) — wyruszył z Warszawy autem do Brześcia nad Bugiem.

Już za Siedlcami zerwała się straszna wichura śnieżna, co utrudniło znacznie podróż. Do Brześcia nad Bugiem przybyto dopiero o godz. 8-ej wieczorem.

Tu odbyła się konferencja z dowódcą O. K. gen. Trojanowskim. Po kolacji około godziny 2 w nocy wagonem salonowym wyruszono do Nieświeża, a raczej do stacji Horodzieje. Pociąg przybył tu około 9-ej rano.

W HORODZIEJACH.

Na stacji Horodzieje oczekiwały marszałka tłumy włościan.

W imieniu władz powitał komendanta wojewoda nowogródzki Beczkowicz.

W imieniu rodziny Radziwiłłów witał marszałka Piłsudskiego Karol Radziwiłł, były rotmistrz 12 pułku ułanów. Ordynat nieświeski Albrecht Radziwiłł z powodu choroby nie opuszcza zamku.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W NIEŚWIEŻU.

Po przybyciu do odległego o kilkanaście kilometrów Nieświeża marszałek w otoczeniu udał się do parafialnego kościoła na uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. rotmistrza Stanisława Radziwiłła, b. adjutanta naczelnego wodza.

Przed kościołem stał wyciągnięty sznurem szwadron honorowy 27 pułku ułanów z orkiestrą i sztandarem oraz przedstawiciele rodu Radziwiłłów z ordynatem nieświeskim Radziwiłłem Albrechtem na czele, który z trudnością zdołał podejść do marszałka, — by powitać go i przeprosić, że nie mógł go osobiście witać na stacji.

— Nie wiem, czy mi pan przebaczy, panie marszałku, że choroba nie pozwoliła mi na zaszczyt witania pana na dworcu—brzmiały słowa ordynata nieświeskiego, wypowiedziane z widocznem, nie dającem się opanować wzruszeniem.

Marszałka Piłsudskiego wprowadzono do kościoła rzęsiście oświetlonego.

Siedziba Radziwiłłów w Nieświeżu

Dziedziniec zamkowy w Nieświeżu.

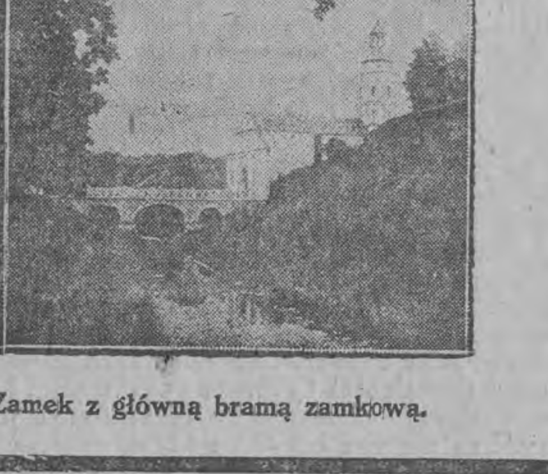

Zamek z główną bramą zamkową.

PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ.

Po nabożeństwie wszyscy obecni zeszli do podziemi kościelnych, gdzie stoją trumny zgórą stu członków rodziny Radziwiłłów, wśród nich skromna drewniana trumna z prochami jednego z najdzielniejszych żołnierzy Rzeczypospolitej, bohatersko poległego w najcięższej potrzebie wojennej rtm. Stanisława Radziwiłła.

— Jest to jedna z największych strat, jakie mi wojna zadała w ludziach dzielnych i wiernych Polsce — mawiał stale marszałek Piłsudski o swym bohaterskim adjutancie.

Trudno opisać niezwykły nastrój, jaki zapanował w mrocznych podziemiach kościoła, gdy marszałek Piłsudski przystąpił do uroczystego ceremonjału dekoracji trumny orderem Virtuti Militari.

BACZNOŚĆ!

— Panowie oficerowie, baczność! — rzucił rozkaz na wstępie.

Poczem składając krzyż cnoty wojennej na trumnie, rzekł:

— W imieniu prezydenta Rzeczypospolitej i naczelnego wodza dekoruję ś. p. rotmistrza Stanisława Radziwiłła orderem Virtuti Militari czwartej klasy.

Na ręce księcia Albrechta Radziwiłła marszałek złożył dyplom orderu.

Po opuszczeniu podziemi na placu przed kościołem marszałek Piłsudski przyjął defiladę szwadronu 27-go pułku ułanów przy dźwiękach marszu pułkowego.

Po defiladzie udano się na zamek. Tutaj we wspaniałej sali jadalnej prastarego zamku około 70 osób zasiadło do śniadania, które nie miało nim wspólnego z napuszoną wystawnością bankietów publicznych. Było wykwintne swą skromnością i prostotą.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Minister Składkowski w aeroplanie

Poleciał do Poznania, gdzie zwiedził województwo, oraz zbadał sprawność i pracę urzędów

Wyjechał rano z Warszawy, o 4-ej po poł. był już z powrotem

Nasz warsz. koresp. telef.:

„Głos Polski" podał przed kilku dniami wiadomość, że p. minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, stara się u władz wojskowych o przydzielenie samolotu, którym mógłby udawać się na inspekcje województw — unikając całego balastu t. zw. podróży ministerjalnych.

Urzeczywistnienie tego planu nastąpiło szybciej, niż można się było spodziewać.

Oto wczoraj o godzinie 6.20 rano pan minister Składkowski udał się aeroplanem do Poznania celem dokonania inspekcji urzędu wojewódzkiego.

O godzinie 10 rano pan minister zbadał funkcjonowanie i organizację prac niektórych działów urzędu wojewódzkiego, poczem w towarzystwie wojewody Bnińskiego udał się do Środy, gdzie zwiedził miejscowe starostwo, oraz powiatową komendę policji.

Ze Środy pan minister wyjechał do wsi Dominikowo, gdzie zwiedził kancelarję komisarza obwodowego, posterunek policji, oraz urząd gminny, poczem wrócił do Poznania.

O godzinie 14.15 pan minister odleciał aeroplanem z powrotem do Warszawy, dokąd przybył o godzinie 16.15.

Na widnokręgu politycznym

Precz z czerwonymi!

Lord Asquith na czele walki z komunizmem

W dalszym ciągu kampanji, zainicjowanej w Anglji przez komandora Locker-Lampsona pod hasłem „Precz z czerwonymi", odbyła się 15 b. m. w Londynie olbrzymia demonstrocja w postaci wiecu urządzonego w największym gmachu publicznym londyńskim, w Albert Hall. Lord Asquith, który jak wiadomo, złożył obecnie prezesurę stronnictwa liberalnego, ulegając w walce ze stałym antagonistą swoim Lloyd George'em na płaszczyźnie sprawy strejku węglowego, objął przewodnictwo na wiecu w charakterze prezesa National Citizens'Union. Rozentuzjazmowany tłum, złożony z przeszło dziesięciu tysięcy ludzi, słuchał go ze skupieniem, a potem nagrodził frenetycznymi oklaskami następujące przemówienie sędziwego lorda:

„Nikt w Anglji nie myśli wtrącać się do wewnętrznych spraw Rosji, nie życzymy więc sobie jej mieszania się w nasze sprawy wewnętrzne. Czerwoni mówią o zawarciu z nami traktatu przemysłowego, a jednocześnie robią co mogą, aby zrujnować nasz przemysł. Chcą zaciągnąć u nas pożyczkę, dążąc zarazem z całych sił do zubożenia nas. Mówią o układach, a zrywają je niby świstki papieru. Mają na ustach słowa przyjaźni dla nas, a zachowują się względem nas jak najzawziętsi wrogowie. Z jakiej więc racji mielibyśmy przyznawać im poszczególne przywileje? Dlaczego pod płaszczykiem dyplomacji, mamy pozwalać im na szerzenie zgubnej propagandy w naszym kraju?"

Komandor Oliver Locker-Lampson wywołał również burzę oklasków oświadczeniem swojem, że „nadszedł już wreszcie czas chwycenia bolszewizmu za gardło, rozprawienia się z angielskimi parazytami sowietów i stanięcia otwarcie do walki z panem Cookiem (sekretarzem federacji górników) i jego stronnikami". Po szeregu mów, wygłoszonych na tem sam temat i w tym samym duchu, powzięta została rezolucja, domagająca się energicznie od rządu W. Brytanji podjęcia kroków celem ostatecznego sparaliżowania wywrotowej działalności agentów sowieckich w granicach Imperjum Brytyjskiego.

Rezolucji wiecu przypisywany jest tutaj doraźny sukces w postaci odmowy, jaką federacja górników otrzymała z Moskwy na prośbę o przysłanie przyobiecanego dalszego zasiłku pieniężnego. Istotnie rząd angielski, pod presją opinji publicznej, dał do zrozumienia Krassinowi, który zabiega u finansistów angielskich o pożyczkę dla Rosji, że dalsze rokowania w tej sprawie mogą być prowadzone jedynie pod warunkiem bezwzględnego natychmiastowego zawieszenia subwencji nadsyłanych dla strejkujących górników. Owóż owa niespodziana, po dotychczasowem sutem zaopatrywaniu kasy strejkowej, odmowa przysyłania dalszych zapomóg, jest niewątpliwie wynikiem raportu jaki przesłał do Moskwy Krassin po rozmowie z Chamberlainem.

A. P.

Rozbicie okrętu wojennego

PARYŻ, 25 października. (Pat.) „Le Matin" donosi z Londynu, że przy rozbiciu się wojennego statku angielskiego „Valerian" w pobliżu wysp Bermudzkich zatonęło 90 ludzi.

Na straży praworządności i poszanowania prawa

Energiczne ściganie wrogich państwu i szkodliwych dla Ojczyzny żywiołów

Wywiad z ministrem sprawiedliwości p. Szymonem Meysztowiczem

Bezpośrednio przed wyjazdem do Nieświeża, p. minister sprawiedliwości Szymon Meysztowicz udzielił wywiadu, w którym, na zwrócone do niego zapytanie co do jego poglądu na zadania ministerstwa sprawiedliwości w obecnej chwili i na kierunek pracy tego ministerstwa, dał wyraz swoim zapatrywaniom. Oświadczenia p. ministra sprawiedliwości brzmią jak następuje:

— Głównem zadaniem mojem na odpowiedzialnem stanowisku min. sprawiedliwości będzie, jak i u moich poprzedników, troska o umocowanie w państwie

praworządności, poszanowania prawa

oraz bezwzględne ściganie wszelkich objawów naruszenia prawa: działania na szkodę umiłowanej ojczyzny.

Gdy mowa o praworządności, to zadanie jest w znacznym stopniu ułatwiona przez utworzony z inicjatywy mojego poprzednika aparat

rady państwowej,

powołanej do badania zgodności z prawami zasadniczemi wszelkich zamierzeń ustawodawczych i której już obecnie przekazałem kilka wniosków świeżo opracowanych tak w min. sprawiedliwości jak i w innych dykasterjach. Zamierzam również wzmocnić szeregi prawników zawezwanych do tej pracy.

Różnolitość ustawodawstwa w poszczególnych dzielnicach państwa niezawodnie przeszkadza skonsolidowaniu się wśród społeczeństwa poczucia prawa.

Ujednostajnienie głównych kodeksów prawnych

pozostanie i nadal zadaniem komisji kodyfikacyjnej, której projekty już opracowane starać się będę co rychlej wprowadzić w życie.

W tej dziedzinie jednak pośpiech nie jest pożądany. Wielkie pomniki ustawodawcze, których działanie trwa nieraz wieki wymagają głębokiego przemyślenia i rozważenia wszechstronnego. Musimy się przeto z tem pogodzić, że

nie prędko jeszcze

wszystkie stosunki życia cywilnego w Polsce regulować będzie jeden kodeks powszechny. Dążeniem mojem będzie otoczyć szczególną opieką pracę rzeczonej komisji.

Sądy Rzeczypospolitej godnie sprawują wysokie swoje obowiązki. Niezawisłości ich strzec będę zazdrośnie, bacząc na najlepszy dobór ludzi, a w tej mierze Polska szczycić się może doborem swoich sędziów. Narzeka się czasem na

powolność postępowania —

jest to jednakże wynik pewnych wadliwości proceduralnych, niedostosowanych może do tempa dzisiejszego życia społecznego. Ufam że nowa procedura polska tym brakom zaradzi.

Drugą przyczyną jest pewne

przeciążenie sędziów,

wobec szczupłości etatów sądowych, w tej dziedzinie atoli trudno będzie w chwili obecnej liczyć na zmiany, gdyż na przeszkodzie temu sto ogólny postulat oszczędności.

Wiem również, że stan sądów niższych nie wszędzie odpowiada wymaganiom. Wszelkiemi sposobami dążyć będę do ich podniesienia do należytego poziomu. Zadanie to wszakże nie jest łatwe wobec trudnych warunków życiowych, w jakich się sędziowie niżsi znajdują, warunków które odstraszają siły lepsze, bardziej wyrobione.

Jako min. sprawiedliwości jestem naczelnym prokuratorem Rzplitej, zwierzchnim kierownikiem urzędu publicznego, którego zadaniem głównem jest nieustanna baczność, aby wszelka wina zasłużoną poniosła karę.

Na pracę tej instytucji zamierzam szczególniejszą zwrócić baczność. **W chwili, gdy wrogie państwu żywioły głos podnoszą, prokuratura musi wystąpić z całą stanowczością i domagać się słusznego wymiaru sprawiedliwości. Żadnej tu nie może być ani dowolności, ani słabości.**

Prawu i tylko prawu zadość stać się musi.

To są moje zamierzenia, do których zrealizowania dążyć będzie wytrwale".

W stolicy pięciu części świata

Nie odczuwa się tytanicznej walki strejkowej, jaka zawisła od szeregu miesięcy nad angielską metropolją

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego")

Londyn, w październiku 1926

Legendarna, historyczna już mgła londyńska ów tak zw. „fogg" spowija miasto-olbrzym, zaciera kontury Westminsteru wież i kopuł kościelnych, przycisza, przytłumia swą gęstością hałas wielkomiejski, wrzaski klaksonów, trąbek samochodowych, ostre dźwięki świstawek policyjnych, syren okrętowych, huk toczących się ciężkich wozów i autobusów — wszystek ten skomplikowany gwar wielomiljonowego miasta dochodzi do uszu przechodnia jakby przez zasłonę z waty. Tak działa mgła londyńska.

Wieczorem, gdy zabłysną niezliczone światła i reklamy za Strandzie, Piccadilly mgła stwarza i tutaj przeobrażenia optyczne i podwaja refleksy, tonuje, tuszuje zbyt ostre kolory.

Życie stolicy światowego imperjum toczy się z tym samym rozmachem i regularnością zegarkową, co zwykle. —Jakby nie było wielkiego strejku węglowego, który unieruchomił miljonowe rzesze górników i zawisł groźbą stałą nad przemysłem Anglji. Pewne ograniczenia w konsumcji światła i opału, niedostrzegalne zresztą dla oka przelotnie bawiącego cudzoziemca, przypominają mieszkańcom Londynu o istnieniu strejku. Spokój, flegma i pewność siebie nie opuszczają ani na chwilę ludności metropolji.

Przy dworcu Charing-Gross, w centralnym punkcie Londynu, gdzie skupia się i kłębi rojowisko ludzkie, nie ustaje ani na jedną chwilę szalony pęd sznurów nieskończonych aut autobusów. Wirów tych fal niby wysepki tkwią „bobby", regulujący w niezmąconym spokoju i z imponującą nieomylnością biegiem setek pojazdów. Publiczność londyńska stanowi godne pendant do swych policemenów.

U wejścia do kolei podziemnej, do tak zw. Tube's tłoczą się setki i tysiące ludzi. „Tłoczą się", jest tutaj wyrazem opisowym, kolorystycznym. Anglik nie tłoczy się. Zachowuje zawsze dystans pół kroku między sobą a współpasażerem. Wsiada do wagonu spokojnie, unikając potrącenia, otarcia się o sąsiada. „Tuby" dają pojęcie o wielkości miasta: z punktu śródmiejskiego w City, np. z Piccadilly jedzie się do północno-zachodniej dzielnicy, do Finsburg Park pół godziny.

Metro zaś londyńskie pędzi o wiele szybciej niż paryskie, nie mówiąc już o berlińskiem.

Osobliwością Londynu jest ogólny koloryt miasta. Domy na przedmieściach jednolicie czerwono-brudne, w śródmieściu, w City, umalowane często w najniemożliwszy sposób i żółta olejna farba kłóci się z zieloną, czerwony jaskrawy ton odrzyna się brutalnie na tle szarego tła kamienic. Gdyby nie przesycone wilgocią i mgliste powietrze Londynu, kakofonja kolorów byłaby wprost nie do zniesienia. Po Paryżu, po miastach południa, Londyn wydaje się fatalnie brzydkim. Natenham Court Road naprzykład, narożny dom sześciopiętrowy, wrzynający się ostrym trójkątem w narożnik kilku ulic, błyszczy np. „harmonją" trzech kolorów: zielonej, żółtej i ceglastej. Domów takich Londyn ma dużo. Ale to pierwsze wrażenie optyczne ustępuje na drugi plan po dłuższym pobycie w tem dziwnem mieście. Olbrzymiość, monumentalność Londynu, statyczna i dynamiczna, stwarzają serję nowych głębszych wrażeń.

Londyn jest istotnie stolicą pięciu części świata — imperjum, rozłożonego na obu półkulach. W tem tkwi jego potencja i imponująca wielkość, która podbija każdego uważnego obserwatora.

L.

Międzynarodowe koalicje przemysłowe

Prasa angielska wszelkich odcieni rozpatruje obecnie sprawę międzynarodowych koalicji przemysłowych, stanowiących główny temat ostatnich konferencji angielsko-niemieckich. Korespondenci „Daily Chronicle" i innych dzienników stwierdzają istotnie, że leaderzy finansów i przemysłu obu krajów mieli przed sobą przez cały czas trwania obrad w Romsey ciekawą mapę Europy, na której wykreślone były linje celne, dzielące jedno państwo od drugiego, niby mury różnych grubości i wysokości. Delegaci stwierdzili zgodnie, że te tak zw. Alpy ekonomiczne zgubne są dla działalności i rozwoju poszczególnych krajów że więc znieść należy owe barjery, a przynajmniej przebić je niezbędnemi tunelami, zaś, zamiast nich, opasać całą Europę jednolitą rogatką celną.

Pułkownik Willey, eks-przewodniczący federacji przemysłu angielskiego, który brał udział w konferencji, powiada: „Dążeniem naszem jest wprowadzić do Europy system wielkiej produkcji przy niskich kosztach, podnosząc stopniowo zarobki robotników, co obecnie jest na prządku dziennym życia gospodarczego w Stanach Zjednoczonych Ameryki". Przewodniczący izby gmin mówiąc w Halifax o sytuacji gospodarczej w Europie powojennej, poprzerzynanej we wszystkich kierunkach murami celnemi, przyrównał ją do położenia w Stanach Zjednoczonych wolnych od wszelkich zapór. „Gdybyśmy— zakończył — wpłynąć mogli na rozwiązanie tego zagadnienia w duchu ligi narodów, wznosząc się ponad politykę europejską, łatwo moglibyśmy przewyższyć dobrobytem naszym Amerykę".

Jednym z przedmiotów dyskusji na anglo-niemieckiej konferencji, będącej, jak dzisiaj wiadomo dziełem eksambasadora angielskiego w Berlinie, lorda Abernoona, były długoterminowe kredyty, przyznawane przez banki niemieckie zagranicznym nabywcom a uważane przez anglików za środek wielce niebezpieczny. Dyskutowano również nad utworzeniem w Anglji „kartelu żelaznego", którego oczekiwanie jest właśnie główną przeszkodą do natychmiastowego przyłączenia się Anglji do kartelu kontynentalnego. Pozatem omawiano kwestję rosyjską. Niemcy mają traktat handlowy z Rosją; wprowadzenie go wszakże w pełni w czyn wymaga finansowania na wielką skalę, czego niemcy nie chcą i nie są w stanie w obecnych warunkach wziąć na siebie. Należałoby przedewszystkiem mieć pewność, że Rosja należycie wywiąże się ze swoich zobowiązań, a z drugiej strony Niemcy same nie mogą dostarczyć potrzebnych kapitałów. Rodzi się tedy kwestja łącznej pracy W. Brytanji z Niemcami celem ekonomicznego wykorzystania Rosji. Lecz istniejący pomiędzy Anglją a Rosją traktat handlowy pozostanie martwą literą, dopóki nie unormują się stosunki polityczne pomiędzy obu narodami, zaś normalizacja ich pociągałaby za sobą ze strony Rosji zobowiązanie likwidacji długów przedwojennych odszkodowania za straty poniesione obywateli brytyjskich i własność brytyjską, a nadewszystko za przestania wszelkiej propagandy, zarówno wśród górników angielskich jak na Dalekim Wschodzie. Następna konferencja pomiędzy przemysłowcami obu krajów celem dalszego omawiania spraw zapoczątkowanych w Romsey odbyć się ma w Berlinie.

N. N.

P. Schacht znów jedzie do Ameryki

BERLIN, (ATE). Prezydent Banku Rzeszy Schacht zamierza w końcu roku bieżącego odbyć nanowo podróż do Stanów Zjednoczonych. Pobyt Schachta w New Yorku zbiegnie się prawdopodobnie z przyjazdem do Ameryki dwóch znanych finansistów, generalnego kontrolera reparacyjnego Parkera Gilberta oraz gubernatora Banku angielskiego Normana. Konferencji Schachta przypisują wielkie znaczenie polityczne i finansowe. Oficjalnym celem podróży Schachta ma być sprawa zbliżenia Niemiec.

Pożyczka belgijska

PARYŻ, 26 października. (ATE) Dzisiaj w Nowym Jorku odbyła się subskrypcja pożyczki belgijskiej. Pożyczka została pokryta z nadwyżką. Rząd belgijski zamierza wycofać z obiegu 20 i 5 - frankowe banknoty i zamienić je na bilety skarbowe.

Pobyt marsz. Piłsudskiego w Nieświeżu

(Dokończenie. Początek na str. 1-ej)

Zaczęły się toasty.

Pierwszy powstał z kielichem ordynat nieświeski, Albrecht Radziwiłł, wznosząc zdrowie dostojnego gościa i dziękując mu za zaszczyt odwiedzin.

POD ROZKAZY MARSZAŁKA.

Z kolei przemówił Janusz Radziwiłł. Ten toast dał początek przemówieniom niezwykle domosłym w treści.

Witając marszałka Piłsudskiego, potomka starego rycerskiego rodu kresowego, Janusz Radziwiłł mówił:

— My, obywatele wschodnich rubieży Rzeczypospolitej, tobie, panie marszałku, twemu rozumowi politycznemu, twej dzielności zawdzięczamy szczęście należenia do Niepodległego Państwa Polskiego.

— Kto wie, co z nami by było, gdyby nie twa uparta wola zakreślenia szablą takich, a nie innych granic polskiego Wschodu.

— Rozumiemy to, umiemy ocenić i bądź pewny, p. marszałku, że my, ziemiaństwo kresowe, gotowi jesteśmy śpieszyć ci z pomocą w wielkiem twem dziele utrwalenia państwowości polskiej i wzmocnienia autorytetu władzy wykonawczej.

ODPOWIEDŹ MARSZAŁKA.

Powstał marszałek Piłsudski.

Krótko, z niezwykłą prostotą i serdecznością podziękował za przyjęcie, wznosząc toast za pomyślność rodu Radziwiłłów, który od wieków dawał Polsce mądrych doradców, dzielnych rycerzy, a ostatnio poświęcił na polu bitwy bohaterskiego rotmistrza Stanisława Radziwiłła.

Przemówienie marszałka Piłsudskiego, przepiękne w swej treści i w formie uczyniło niezwykłe wrażenie wśród obecnych.

Jeśli były dotąd jakieś cienie oficjalności — znikły teraz. Zapanował nastrój serdecznego entuzjazmu.

Następne toasty pokrywały niemilknące oklaski.

Toast Eustachego Sapiehy zakończony okrzykiem: „Niech żyje Józef Piłsudski!" wzbudził huragan długotrwałych oklasków i okrzyków.

Około godziny 3-ej po południu marszałek Piłsudski odjechał do 17 pułku ułanów. Potem bawił czas jakiś w ratuszu, przyjmując delegacje.

Wzruszające było powitanie dziatwy szkolnej.

Dziewczęta młodych oddziałów szkół powszechn. odegrały obraz „Rusałka" — a młody uczeń wygłosił przemówienie, w którem rzekł między innemi:

„Dziadku! Dwa razy już wielkie szczęście miałem w życiu. Dwa razy widziałem Cię w życiu: raz w Nowogródku — drugi raz w prastarym Nieświeżu. Tych chwil nie zapomnę do końca życia".

Wzruszony marszałek — serdecznie ucałował rozpromienionego chłopca.

— OBIAD W ZAMKU.

O godzinie 7-ej wieczorem odbył się obiad w wielkiej sali jadalnej zamku przy świetle świec woskowych.

Do stołu na honorowem miejscu zasiadł marszałek Piłsudski w sąsiedztwie ks. Czetwertyńskiej i ks. Karoliny Radziwiłłowej.

Podczas obiadu nie wznoszono toastów.

Po obiedzie sale zamkowe wypełniły się gośćmi rautu, których liczba sięgała przeszło 400 osób.

O północy marszałek Piłsudski odjechał z Nieświeża do oczekującego specjalnego pociągu.

Katastrofa lotnicza

Pilot postradał życie

PARYŻ, 26 października (Pat.). Samolot pasażerski, zdążający z Paryża do Bukaresztu, spadł na Śląsku Dolnym, przyczem pilot został zabity na miejscu, a jedyny pasażer ciężko poraniony.

Epilog historji trupa w walizie

Świetna mowa obrończa adw. Paschalskiego

Wyrok ogłoszony będzie dzisiaj

Nasz warszawski korespondent teelefonuje:

W dniu wczorajszym w sprawie Królikowskiego o zamordowanie i poćwiartowanie Michałowskiej, wygłosił dłuższe przemówienie obrońca mecenas Franciszek Paschalski.

Rozpoczął on swe przemówienie w sposób następujący:

— Sprawa, panowie sędziowie w której zamordowana została dziewczyna publiczna, a oskarżony napiętnowany wyrokiem Rzeczypospolitej za zdradę stanu — ta sprawa jest rzadkim wypadkiem kryminologicznym.

Moglibyśmy w tego rodzaju sprawie zachować zimny spokój— a jednak jest w niej jakiś potworny koszmar, który ciągnie i zaciekawia, który podnieca i roznamiętnia nietylko kryminologów.

Gdy się stoi w obliczu śmierci i patrzy się w jej wymyte oczodoły, gdy zasłonięto trumnę cynkową ze szczątkami zwłok — należy powiedzieć tej dziewczynie, o której nikt nic dobrego nie powiedział — niech ci ziemia lekką będzie.

Jest dziwną zarozumiałością ludzką, że wymiar sprawiedliwości chce postawić tak wysoko, aby przeniknąć najskrytsze tajemnice duszy ludzkiej.

Musimy iść krok w krok i rozbijać szczegół po szczególe tej mozajki, którą tak pięknie rozpostarł przed nami w swej mowie oskarżycielskiej pan prokurator.

Panowie sędziowie, ta sprawa miała ciekawą stronę — tak zw. kryminologiczny „casus"; to była sprawa tylko poszlak, które miały wreszcie skuć się w jeden potężny dowód oskarżenia.

Wszystko, co było w tej uczynione, pozbawione jest momentów psychologiczno - uczuciowych, a natomiast koncentrowało się w realistycznej koncepcji dowodów rzeczowych.

Tezy przewodnie mowy obrończej adw. Paschalskiego były następujące:

Śledztwo szło bardzo wąską ścieżką. Nietyle usiłowano zdobyć dowody winy oskarżonego, ile potwierdzić, lub zaprzeczyć jego zeznaniom przez świadków. Królikowski nie ukrywa faktu, że Michałowska była u niego, chociaż zupełnie dobrze mógłby o tem nie wspominać. Śledztwo nie zastosowało ani jednego razu w tym procesie konfrontacji.

Z zeznań świadków wynika, że w dniu 2-go marca r. b. była u Królikowskiego w Cytadeli niejakaś Kochanowska; wynikałoby stąd, że widziała tam trupa, ponieważ dopiero 3-go marca nabyta została waliza, w której rzekomo Królikowski wyniósł ciało zabitej. Obrońca uważa sprawę za wielką zagadkę, przeprowadzone śledztwo za fałszywe i domaga się uniewinnienia swego klijenta.

W replice prokurator Rudnicki podkreśla kłamliwość zeznań oskarżonego, zarówno w czasie śledztwa, jak i w czasie przewodu sądowego.

Następnie przemawiał jeszcze w imieniu powoda cywilnego adwokat Berland, w imieniu obrony aplikant Ruff. Ogłoszenie wyroku odłożono na dzień dzisiejszy na godzinę 1 popoł.

Gubernator Harding jeździ po Polsce

Badą możliwość inwestowania u nas kapitału amerykańskiego

Nasz warsz. koresp. telef.:

Gubernator Federal Reserve Bank p. Harding w towarzystwie wiceprezesa Banku gospodarstwa krajowego inż. Ossowskiego i przedstawiciela European American Corporation, inż. Martinego objeżdża wszystkie centra przemysłowe Polski.

Podróż swą odbywa gub. Harding w salonce, zaofiarowanej gościowi amerykańskiemu przez rząd polski.

Podróż ta będzie trwała do 4 listopada.

Gub. Harding zamierza również zwiedzić polskie Polesie, co do którego tak ciekawe projekty przygotowała przed paru miesiącami komisja ligi narodów.

Mimo, że pobyt gub. Hardinga w Polsce ma charakter prywatny, finansista amerykański interesuje się przedewszystkiem zagadnieniem, w jakim kierunku i w jakich rozmiarach jest możliwa w Polsce inwestycja kapitału zagranicznego.

Ameryka obraża królowę Marję rumuńską

która natychmiast wróci do kraju

BUKARESZT, 25 października. Wiadomości nadchodzące z Ameryki w związku z pobytem tam królowej Marji, wywołały żywe zaniepokojenie w kołach dworskich.

Prasa amerykańska, żądna sensacji, wykorzystała pobyt królowej Rumunji w sposób wysoce niesmaczny i uwłaczający zarówno godności dworu królewskiego, jak honorowi Rumunji.

Epitety „królowa narodu degeneratów i łapowników", „największa kurtyzana nowoczesna", „druga Katarzyna" — były skromnemi w stosunku do skandalicznych fantazji, osnutych na tle życia królowej, a podawanych ostatnio w całej prasie amerykańskiej.

Król Ferdynand, oburzony do żywego szyderstwami i kampanją prasy amerykańskiej, ośmieszającą zarówno dwór królewski jak i Rumunję — po naradzie z gen. Averescu — wysłał do królowej depeszę, w której nawołuje do natychmiastowego powrotu do Bukaresztu.

W Bukareszcie twierdzą, że telegram o chorobie królowej Marji jest wynikiem depeszy króla Ferdynanda.

Prawdopodobnie „lekarze nie pozwolą" królowej Marji na dalszą podróż po Ameryce i zalecą jej powrót do Europy.

BUKARESZT, 25 października. (ATE). Pogłoski o wezwaniu przez króla Ferdynanda królowej Marji do Rumunji są nieprawdziwe. Królowa jest entuzjastycznie i serdecznie witana w Stanach Zjednoczonych. W sobotę królowa Marja odwiedziła 106 pułk i otrzymała tytuł honorowego pułkownika.

Fotografja przesłana przez Atlantyk na falach eteru

Królowa rumuńska i burmistrz Nowego Jorku fotografowani przez radio.

Jedną z ostatnich zdobyczy techniki jest przekazywanie rysunków przy pomocy radjoaparatu. Aczkolwiek procedura ta nie jest jeszcze zupełnie udoskonalona, daje ona już znośne rezultaty, jak to widzimy na naszej nie retuszowanej fotografji, przedstawiającej powitanie królowej rumuńskiej w Nowym Jorku przez burmistrza p. Walkera. Fotografja ta została przesłana z Nowego Jorku do Londynu przez radio.

Stabilizacja urzędników państwowych

Uproszczenie i przyśpieszenie jej

WARSZAWA, 26 październ. (P). W najbliższym czasie będzie podjęta na nowo akcja stabilizacji urzędników państwowych, wstrzymana od kilku miesięcy z powodu przeprowadzanej reorganizacji.

Celem nadania akcji tej szybszego tempa, prezydjum rady ministrów opracowywa zarządzenie, mające na celu uproszczenie strony technicznej stabilizacji.

Owoce pracy prof. Kemmerera

Komisja zbiera się dziś

Komisja studjująca opinje prof. Kemmerera zbiera się na pierwsze posiedzenie dziś po południu.

Na posiedzenie to przybywa z Krakowa prof. Krzyżanowski.

† Marjan Dubiecki

KRAKÓW, 26 października. — (PAT). We środę, dnia 27 b. m., o godzinie 15, odbędzie się z domu żałoby przy ul. Jabłonowskich pogrzeb ś. p. Marjana Dubieckiego, weterana powstania 1863 roku, ostatniego członka b. rządu narodowego.

W pogrzebie weźmie udział: wojsko, które odda zmarłemu honory, przepisane dla generałów, prezydjum m. Krakowa i rada miejska.

Na grób dla ś. p. Dubieckiego miasto ofiarowało miejsce w tej części cmentarza, gdzie spoczywają zwłoki uczestników powstania 1863 roku.

* * *

Ś. p. Dubiecki Marjan, uczestnik powstania, sekretarz dyktatora Traugutta, szermierz naszych walk o niepodległość, znany był bliżej naszemu pokoleniu przedewszystkiem jako historyk, po bohaterskiem bowiem przebyciu swej młodości przeszedł na pole działalności pedagogicznej i literackiej, do czego zresztą miał przygotowanie z racji swego zawodu.

Już w roku 1861 był nauczycielem języka i literatury polskiej w gimnazjum w Kownie, skąd został administracyjnie zesłany w głąb Rosji. Po powrocie w roku 1863 został przez komisję oświecenia mianowany nauczycielem w gimnazjum I-szem (w pałacu Staszica) w Warszawie, a po powrocie z wygnania, osiadłszy w Krakowie, tu wykładał historję literatury polskiej i rozpoczął prace na polu historji, wydając szereg dzieł i przyczynków, jak „Edmund Różycki", następnie „Karol Prozor" (z dziejów powstania Kościuszkowskiego), „Przymierze dziedzica z poddanymi rolnikami", „Monografja Towarzystwa Strzeleckiego Krakowskiego", wreszcie najpopularniejsze może jego dzieło, które osiągnęło kilka wydań „Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania styczniowego". Niezależnie od tego zamieszczał drobniejsze prace historyczne w pismach perjodycznych polskich, przeważnie w tygodnikach warszawskich, oraz w dziennikach krakowskich. Był współpracownikiem „Wielkiej Encyklopedji Ilustrowanej" oraz stałym członkiem komisji literackiej akademji umiejętności w Krakowie.

Na wygnaniu za swój udział w ruchach powstańców przeciwko Rosji, był ś. p. Dubiecki dwukrotnie. Raz zesłany — jak już wyżej wspomniano — w roku 1861 do Wiatki i Tambowa — drugi raz w kwietniu 1864 r., po upadku powstania, uwięziony i osądzony na katorgę, spędził 20 lat najpierw na Syberji, potem w Rosji. Powrócił do kraju w roku 1883.

Budżet jest tańszy

niż w roku zeszłym

W ubiegłym roku koszt druku budżetu wynosił 42.000 złotych. W roku bieżącym, aczkolwiek objętość druku budżetu jest jeszcze większa, jednak koszt całego druku wyniesie tylko 18.000 zł.

Papierosy zdrożeją?

Monopol podwyższa ceny o 10 proc.

W kołach blisko stojących monopolu tytoniowego, obiegają od wczoraj pogłoski, że z dniem 1-ym listopada ceny wyrobów tytoniowych mają być ponownie podwyższone o 10 procent.

Zmiany personalne

w urzędach państwowych

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

We wczorajszym „Monitorze Polskim" ogłoszono, że p. Józef Dangiel został zwolniony ze stanowiska podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu na własną prośbę.

W tymże „Monitorze Polskim" ogłoszono, że profesor Stanisław Wróblewski został mianowany prezesem najwyższej izby kontroli państwowej.

Wiadomości bieżące

—o—

Osobiste

P. Lila Bibergalówna ukończyła wydział prawny wszechnicy Jagiellońskiej z tytułem magistra praw.

Ku czci Jana Kasprowicza

Dzisiejszy obchód w Łodzi

Dziś, w środę odbędą się o godzinie 9-ej rano dla młodzieży szkół średnich nabożeństwa żałobne za ś. p. Jana Kasprowicza w tych kościołach, do których młodzież stale chodzi

O godzinie 10-ej rano odbędzie się uroczyste nabożeństwie w katedrze, w którem wezmą udział delegacje władz, stowarzyszeń, cechów oraz szkół ze sztandarami.

O godzinie 4-ej popoł. młodzież nasza uczci uroczystym obchodem wielkiego naszego poetę Jana Kasprowicza.

O godzinie 8-ej wieczorem całe nasze społeczeństwo odda hołd Kasprowiczowi na akademji uroczystej w sali Filharmonji.

Pozostałe bilety wejścia nabywać można przed południem w księgarni Gebethnera i Wolffa, a od godziny 5-ej popoł. w kasie Filharmonji.

Do szeregów!

Nie wolno zwracać kart powołania

W czasie powoływania poborowych do służby w wojsku stałem zachodzą wypadki, że powołani, względnie ich krewni, po otrzymaniu karty powołania do stawienia się w wyznaczonym oddziale, wnoszą wszelkiego rodzaju podania do władz administracyjnych i wojskowych z dołączeniem otrzymanych kart powołania, uchylając się w ten sposób od stawiennictwa w wyznaczonym terminie.

Jak nas informują władze wojskowe, postępowanie takie nie jest zgodne z istniejącymi przepisami i dla powołanych pozostanie bez rezultatu, wobec czego winni oni bezwzględnie stawić się w wyznaczonych im oddziałach pod rygorem skutków prawnych, przewidzianych w art. 115 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Zwrócenie doręczonej poborowemu karty powołania może nastąpić w jednym tylko wypadku, przewidzianym w paragr. 443 rozp. wykon. do ustawy o powsz. obow. służby wojskowej, to jest z powodu stanu zdrowia, stwierdzonym przez lekarza powiatowego, lub urząd zdrowia publicznego.

O elektryfikację okręgu łódzkiego

Cel wizyty p. Hardinga

W ubiegłą sobotę bawił w Łodzi gubernator Federal Reserve Banku p. Harding. W związku z tym pobytem dowiadujemy się, iż podczas rozmów z przedstawicielami sfer gosopodarczych oraz dyrekcji Banku gospodarstwa krajowego poruszana była m. in. sprawa elektryfikacji okręgu przemysłowego łódzkiego przez amerykańskie konsorcjum American - Europen - Utilities Corporation. Konsorcjum to złożyło w swoim czasie w min. robót publicznych swe projekty i plany, które niebawem mają być zatwierdzone. Chodziło więc o ewentualne przyspieszenie tej sprawy i omówienie podstaw finansowych. (E)

„Dziennik Zarządu m. Łodzi"

Wyszedł z druku nr. 43 „Dziennika zarządu m. Łodzi" o następującej treści: inż. Jan Kloczkowski — „Szczur i walka z nim"; protokuł 16 (IV sesji) posiedzenia rady miejskiej z dnia 14 października 1926 r., sprawozdanie urzędu weterynaryjnego za wrzesień 1926 r., statystyka prywatnego ruchu budowlanego m. Łodzi, kronika miejska, kronika z życia miast polskich oraz dział ruchu wydawniczego.

Głód węglowy w Łodzi

Wielkim zakładom przemysłowym grozi unieruchomienie wskutek braku paliwa

Paskarze węglowi korzystają z sytuacji i wyzyskują ludność, podbijając ceny

Pomimo energicznych wysiłków i kilkakrotnej interwencji związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem, podjętej w ministerstwie komunikacji oraz w min. przemysłu i handlu — nie udało się narazie zażegnać kryzysu węglowego w przemyśle łódzkim.

W ciągu poniedziałku i dnia wczorajszego ilość reklamacji, nadesłanych przez poszczególne firmy do związków przemysłowych, a donoszących o zupełnem wyczerpaniu się zapasów węgla w fabrykach, wydatnie wzrosła.

Szereg fabryk mniejszych i większych uskutecznił już nawet wymówienia pracy swym robotnikom, a wśród fabryk zagrożonych możliwością unieruchomienia znajdują się największe firmy przemysłowe, jak tow. akc. I. K. Poznański, oraz „Zjednoczone Zakłady Scheibler i Grohman".

W ciągu dnia wczorajszego nie przybyła do Łodzi zapowiadana komisja specjalna ministerstwa komunikacji, gdyż jak się okazuje, według informacji tutejszych władz kolejowych, zakończyła ona swoją działalność już w ubiegłym tygodniu i przedstawiła na podstawie przeprowadzonych badań szczegółowy raport w Warszawie. (E)

Walkę z paskarzami węglowemi

zapowiada komisarjat rządu

W związku z kompletnym brakiem węgla, a co za tem idzie, mnożącemi się wypadkami lichwy węglowej — komisarjat rządu wydał bardzo surowe zarządzenia w kierunku zwalczania niesumiennych pośredników i sprzedawców.

Dla orjentacji publiczności zaznaczyć należy, że cena węgla w detalu przy sprzedaży na ćwiartki, nie powinna przekraczać sumy zł. 1.45 za 25 kg.

Niezależnie od tego komisarjat rządu wydał zarządzenie, mające na celu umożliwienie równomiernego rozdziału węgla między ludność przez kupców w ten sposób, że przedewszystkiem powinna być obsługiwana klijentela, kupująca drobne ilości węgla.

Bardzo ważną okolicznością, przyczyniającą się również w poważnym stopniu do drożyzny środków opałowych, jest fakt, iż furmani żądają za przewóz węgla od nieświadomych konsumentów horendalnych cen, gdy tymczasem należytość za przewóz winna wynosić mniej więcej 25 do 30 groszy od korca.

Celem ustalenia taryfy przewozowej komisarjat rządu przesłał odpowiednim władzom odnośne wnioski w tym kierunku, by magistrat ustalił, podobnie jak dla dorożek—jednolitą taryfę za przewóz ciężarów. Zarządzenie takie przyczyniłoby się niewątpliwie do ukrócenia wyzysku niesumiennych furmanów a tem samem i do wydatnego zmniejszenia drożyzny węgla w mieście. (P)

Większe transporty węgla

spodziewane są w dniach najbliższych

Naskutek interwencji wojewody Jaszczołta spodziewane są w Łodzi większe transporty węgla, które skierowane będą przez kopalnie rządowe i sprzedawane w detalu niezamożnej ludności. W ten sposób ministerstwo przemysłu i handlu zamierza przeciwdziałać wraz z łódzkimi władzami administracyjnemi lichwie przy sprzedaży detalicznej węgla opałowego, którego cena przekroczyła wczoraj 8 złotych za korzec (E)

Ubezpieczać trzeba wszystkich pracowników!

Gimnazjum niemieckie usiłuje uchylić się od obowiązku ubezpieczania w funduszu bezrobocia

Zarząd okręgowego funduszu bezrobocia nadsyła nam w poruszonej już przez „Głos Polski" sprawie humanistycznego gimnazjum niemieckiego następujący komunikat:

Stosownie do art. 1 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. znowelizowanej ust. z dnia 28 października 1925 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 120 poz. 863 z dnia 3 grudnia 1925 r. **obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają pracownicy umysłowi i robotnicy wszystkich zakładów pracy, choćby nawet na zysk nie obliczonych.**

Paragraf 1 p. 6 rozp. ministra pracy i op. sp. z dnia 4 stycznia 1926 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 1 poz. 12 z dnia 19 stycznia 1926 r.) wyraźnie wymienia, iż do kategorji pracowników umysłowych, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, należą osoby, pozostające w stosunku najmu pracy, i spełniające czynności nauczycielskie i wychowawcze. Paragraf 2 i 3 rozp. min. pr. i op. społ. z dnia 5 lutego 1926 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 18 poz. 113 z dnia 24 lutego 1926 r.) mówią, że zakłady pracy, na których ciąży obowiązek zabezpieczenia zatrudnionych robotników i prac. umysłowych, winny pod rygorem odpowiedzialności według art. 34 ustawy zarejestrować się we właściwym zarządzie obw. f. b. i przy wypłacie zarobków czynić odpowiednie strącenia w listach wypłat na rzecz funduszu bezrobocia.

Jak wynika z powyższego, obowiązkiem kierownictwa „Humanistycznego gimnazjum niemieckiego w Łodzi" było przedstawić kontrolerowi f. b., legitymującemu się upoważnieniem do przeglądu ksiąg, tyczących się funduszu bezrobocia, listy wypłat dla stwierdzenia, czy władze hum. gim. niemieckiego w Łodzi zastosowały się do ustaw sejmowych i rozp. ministerjalnych. Przeciwstawianie się reprezentantowi funduszu bezrobocia było pierwszym tego rodzaju jaskrawym wypadkiem na terenie działania z. o. f. b. w Łodzi w okresie dwuletniego istnienia tej instytucji. Argument kierownictwa hum. gimn. niemieckiego w Łodzi, że należało uprzednio zwrócić się drogą korespondencyjną w sprawie zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, nie wytrzymuje krytyki z punktu widzenia elementarnych zasad prawa. Ustawą sejmowa wszystkich obowiązuje i nikt nie może się tłomaczyć nieznajomością prawa, tembardziej, że były obwieszczenia rozklejone na murach miasta.

Nieprawdą jest, iż przewodniczący z. o. inż. W. Kuliczkowski, który istotnie zwrócił się telefonicznie do dyrekcji hum. gimn. niemieckiego w Łodzi z wyjaśnieniem konieczności zabezpieczenia pracowników, groził opublikowaniem powyższego skandalu w prasie. Prawdą jest, iż inż. Kuliczkowski wyjaśnił telefonicznie konsekwencje, wynikające z powyższego stanowiska hum. gimn. niemieckiego w Łodzi i zaznaczył, że sprawę skieruje z wnioskiem surowego ukarania do komisarjatu rządu, następnie przy udziale policji poleci spisać protokuł z powodu conajmniej nader charakterystycznego ustosunkowania się kierownictwa hum. gimn. niem. w Łodzi do instytucji państwowych ubezpieczeń społecznych, jaką jest fundusz bezrobocia, oraz niewątpliwie wówczas wyzyska to zachowanie prasa miejscowa.

Pozatem zaznaczyć należy, iż cały szereg już instytucji i zakładów oświatowych zabezpieczyło swój personel nauczycielski w funduszu bezrobocia, jak np. hum. gimn. niemieckie w Zgierzu, Pabjanicach i inne. Dla całokształtu wyjaśnienia z. o. f. b. w Łodzi zawiadamia, iż na podstawie zeznań kontrolera f. b., oraz protokułu policyjnego zwrócił się w dniu 25 października 1926 r. do komisarjatu rządu o najsurowszy wymiar kary względem kierownictwa hum. gimn. niemieckiego w Łodzi.

Żebracy — do domów pracy

Słuszna uchwała ma wejść w życie

W sobotę, dnia 23 października r. b., pod przewodnictwem radnej W. Credowej w zastępstwie ławnika W. Adamskiego, odbyło się posiedzenie delegacji wydziału opieki społecznej. Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokułu posiedzenia delegacji z ostatniego posiedzenia oraz wysłuchaniu komunikatów, przystąpiono do spraw, objętych porządkiem obrad.

Przedewszystkiem w sprawie wniosku radnego M. Nowackiego, dotyczącego żebractwa ulicznego, postanowiono, opierając się na zgłoszonych w swoim czasie do magistratu wnioskach, zwrócić się ponownie do magistratu o uruchomienie domu pracy, prosząc jednocześnie o nabycie, względnie wynajęcie na powyższy cel odpowiedniej posesji.

Następnie postanowiono zwrócić się do magistratu z prośbą przydzielenia odpowiednich gruntów pod budowę gmachów miejskich domów wychowawczych.

Wreszcie postanowiono zwrócić się do magistratu o wyszukanie innego gmachu dla internatu dla chłopców przy szkole specjalnej Nr. 78 ponieważ stan budynku, w którym znajduje się obecnie internat, grozi bezpieczeństwu mieszkańcom domu.

Co usłyszymy dziś przez radjo?

Program na 27 października.

WARSZAWA (fala 400 mtr.)

15.20 — Komunikat gospodarczy.

17.00 — Program dla dzieci.

17.30 — Jazz-band.

18.30 — Odczyt p. t. „Gazownictwo polskie, jako czynnik podniesienia kultury kraju" — wygł. p. Ignacy Marjan Hirszel.

19.00 — Odczyt p. t. „Rozwój terytorjalny państwa polskiego" — wygł. prof. H. Mościcki.

19.30 — Komunikat rolniczy.

19.45 — Rozmaitości.

19.55 — Odczyt p. t. „Fidjasz i Partenon", wygł. Lec Niemojewski.

20.30 — Koncert wieczorny.

PARYŻ, fala 1750 m. 12.30, 16.45, 20.30 — koncerty.

RZYM, fala 425 m. 21.00 — „Si", operetka Mascagni'ego (wyjątk).

WIEDEŃ, fala 531 m. 19.00 — „Andre Chenier", dramat muzyczny Humberta Giordana.

PRAGA, fala 594 m. 20,00 — Wieczór Smetany.

BERILN, fala 504 m. 20.30 — „Gaz", sztuka Kaisera.

Inż. J. REICHER i S-ka
DZIAŁ RADIO
Tel. 15-57. ŁÓDŹ. Tel. 15-57.
Piotrkowska 142.
Własne laboratorjum i wytwórnia radjoaparatów pod kierownictwem inżynierów-specjalistów
Wyłączne przedstawicielstwo na Polskę fabryki „Förg".
Stacja ładowania akumulatorów.
Bezpłatne fachowe porady.

Pierwszy proces radjowy

Dnia 22 b. m. w sądzie pokoju m. st. Warszawy odbył się pierwszy proces radjowy zakończony skazaniem pierwszego schwytanego radjopajęczarza. Oskarżonym jest bogaty piekarz warszawski Ludwik Piętos, właściciel piekarni „Warszawianka".

Rozprawe prowadził sędzia St. Orlicki, który wobec nieobecności oskarżonego skazał go wyrokiem zaocznym na 500 zł. kary z zamianą na 2 miesiące aresztu, za bezprawne posiadanie radjoodbiornika, zasądzając równocześnie powództwo cywilne na rzecz „Polskiego Radja" w sumie 3 zł. z czego 20 proc. na rzecz rządu.

Oskarżenie popierał przedstawiciel generalnej dyrekcji poczt i telegrafów.

W toku znajduje się kilkadziesiąt spraw przeciwko „radjopajęczarzom".

—ooo—

Cuchnący płyn w teatrze

Nowa demonstracja przeciwko „Dziejom Grzechu"

Onegdaj w Teatrze Polskim w Warszawie w czasie przedstawienia „Dziejów Grzechu", znów powtórzyły się demonstracje, wywołane przez garstkę młodzieży która okrzykami przerywała przedstawienie, a nawet rozlała cuchnący płyn w sali widzów. Doszło do tego, że artyści zmuszeni byli na chwilę przerwać.

Publiczność reagowała głosami niezadowolenia pod adresem demonstrantów, oraz oklaskami dla aktorów. Wkońcu przywrócono porządek i przedstawienie dobiegło spokojnie końca.

Morderca fabrykanta Dobranickiego

odpokutuje ciężko za swój krwawy czyn

Sąd skazał go na 11 lat ciężkiego wiezienia

Zabójca fabrykanta Dobranickiego

Stanisław Jabłoński skazany wczoraj przez sąd na 11 lat ciężkiego więzienia.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem wiceprezesa Witkowskiego, w asyście sędziów Wilkowskiego i Moczulskiego rozpatrywał sprawę Stanisława Jabłońskiego, oskarżonego o zabójstwo swego chlebodawcy, przemysłowca Józefa Dobranickiego.

W sali sądowej

O godzinie 9-ej min. 30 komplet sędziów wchodzi na salę rozpraw, przepełnioną publicznością która po większej części rekrutuie się ze sfer robotniczych. Między innymi widzimy posła Waszkiewicza, radnego Zuberta wraz z stenografistką, która skwapliwie notuje każde słowo wypowiedziane w procesie.

Wszyscy z wielkiem zainteresowaniem i z pewną dozą współczucia spoglądają na ławę oskarżonych, na której siedzi Jabłoński. Mały, chudy, jest on nadzwyczaj wzruszony, o czem świadczy nadmierna bladość na jego twarzy.

Przewodniczący zadaje podsądnemu kilka wstępnych pytań.

Z odpowiedzi oskarżonego dowiadujemy się, że ma dopiero 22 lata, do szkół nie uczęszczał, lecz mimo to własnemi siłami zdobył zasób wiedzy równający się 6-ciu klasom gimnazjalnym.

Woźny sądowy komunikuje, iż biegły, dr. Hurwicz nie stawił się, wobec czego sąd udaje się naradę. W międzyczasie biegły zjawia się na sali rozpraw i obrady zostają wznowione.

Oskarżonego broni prezes rady miejskiej mec. Fichna i prosi sąd o dopuszczenie do sprawy kilku świadków odwodowych, którzy mają zobrazować stan, w jakim znajdował się podsądny w chwili popełnienia zabójstwa. Przeciw temu oponuje prokurator Żabiński, a decyzją sądu wniosek obrony został odrzucony. Przewodniczący przystępuje do odczytania aktu oskarżenia.

Zabójstwo Dobranickiego

W dniu 12 lipca 1926 r. w Łodzi, do portjerni fabryki B-cia Dobraniccy, przy ulicy Cegielnianej 89, wszedł około godziny 4-ej min. 30 popołudniu były robotnik tejże fabryki Stanisław Jabłoński, w towarzystwie tkacza fabrycznego Wojciecha Nowakowskiego. Jabłoński przed kilku tygodniami został zwolniony z pracy.

Nowakowski udał się do kantoru, Jabłoński zaś pozostał w portjerni i usiadł na ławce. Po upływie 15-tu minut wyszedł z budynku fabrycznego przez portjernię jeden z właścicieli — Józef Dobranicki. Jabłoński, jakby tylko na to oczekiwał: podniósł się z ławki, stanął obok drzwi prowadzących na podwórze, a kiedy Dobranicki przechodził obok niego, zatrzymał go i zaczął z nim coś mówić.

Dobranicki spojrzał na niego i rzekł:

Ja nic wam pomóc nie mogę.

Po tych słowach skierował się ku drzwiom, prowadzącym na ulicę.

Wówczas

Jabłoński wyjął z kieszeni rewolwer i zmierzywszy w Dobranickiego, strzelił trzykrotnie do niego z tyłu.

Po trzecim strzale Dobranicki padł martwy na ziemię, a Jabłoński schował rewolwer do kieszeni i usiadł spokojnie na ławce.

Po pewnym czasie wyszedł na podwórze fabryczne.

Jedynym świadkiem mordu był portjer fabryczny Józef Milczarek. Przerażony strasznym czynem Jabłońskiego, stał jakby skamieniały i dopiero po paru minutach telefonicznie dał znać o morderstwie policji.

Sądowo-lekarskie oględziny zwłok ustaliły, że Dobranicki został trafiony dwoma kulami z odległości 1—2 metrów, przyczem jedna z nich przebiła na wylot kark, druga zaś trafiła w czaszkę, uszkadzając komórki mózgowe co spowodowało śmierć natychmiastową.

Spowiedź mordercy

Oskarżony przyznaje się do zbrodni, a na zapytanie przewodniczącego o powód jej, snuje następującą opowieść:

— Po raz pierwszy pracowałem w fabryce B-cia Pikielny, później zaś u Dobranickiego. Powodziło mi się stosunkowo nieźle, i przeciętnie zarabiałem 20—30 złotych tygodniowo.

Pragnąłem się uczyć, to też za zapracowane pieniądze kupowałem książki, a nawet jako wolny słuchacz uczęszczałem na uniwersytet w Poznaniu.

Naskutek ogólnej redukcji zostałem pozbawiony pracy lecz po paru tygodniach przysłano po mnie i zacząłem pracować ponownie.

Pracowałem już 16 tygodni, gdy **wtem dowiedziałem się, że postanowiono mnie wydalić,** gdyż podobno ja miałem się wyśmiewać z właścicieli, gdy obchodzili fabrykę. To mija się z prawdą. Jeśli się nawet śmiałem, to tylko do swych towarzyszy pracy z zupełnie innych powodów.

Prosiłem kilka razy Dobranickiego, by mnie przyjął ponownie jednak bez skutku.

W tragiczny dzień

przybyłem do portjerni z zamiarem zabicia Dobranickiego i... stało się.

Na zapytanie przewodniczącego, czy miał pieniądze, gdy był z fabryki wydalony podsądny wyjaśnia, iż miał 300 złotych, z których to 200 złotych poszło na zapłacenie długów, pozostałe 100 złotych zachował na życie.

Przewodn.: Czy oskarżony rozmawiał z kierownikiem fabryki w swej sprawie?

Oskarżony: Tak, rozmawiałem. Kierownik radził mi, abym się zwrócił do inspektora pracy lub wystąpił na drogę sądową, lecz wtedy odpowiedziałem mu, że

że sam będę sędzią.

To było na dwa tygodnie przed zabójstwem.

Obrońca Fichna: Czy oskarżony przed popełnieniem zabójstwa pił w tym dniu wódkę?

Oskarżony: Tak, piłem.

Co mówią świadkowie

Świadkowie zeznają zgodnie z aktem oskarżenia.

Portjer Milczarek opisuje cały przebieg mordu, nie wnosząc do sprawy nic nowego.

Starszy przodownik policji państwowej **Stanisław Pawlicki,** zeznaje iż po przybyciu na miejsce **zastał już tylko stygnące zwłoki ofiary.**

Jabłoński siedział w podwórzu na trawniku z rewolwerem w ręku. Świadek odniósł wrażenie, jakby Jabłoński oczekiwał jeszcze na kogoś, to też z pewną obawą podszedł do niego i sięgnął ręką po rewolwer. Jabłoński bez żadnego oporu broń oddał. W magazynie rewolweru była jeszcze jedna kula. Na zapytanie dlaczego strzelał, odpowiedział krótko:

„śledztwo wykaże".

Świadek Nowakowski, który już od 15-tu lat pracuje w fabryce B-ci Dobranickich wyjaśnia, iż **spotkał się z Jabłońskim na rogu ulicy Nowo-Targowej i Placu Dąbrowskiego i wtedy oskarżony pytał się, gdzie Dobranicki może się obecnie znajdować.**

Odpowiedział mu, że nie wie i razem weszli do portjerni.

O swych chlebodawcach świadek wyraża się bardzo dobrze również twierdzi, że podsądny był niezłym pracownikiem.

Obrońca Fichna: Czy oskarżony występował w imieniu robotników fabryki o wypłacenie zaległych poborów?

Podsądny: Tak, byłem delegatem w tej sprawie.

Biegły dr. Hurwicz oświadcza, iż pierwszy strzał, choć był bardzo niebezpieczny, jednakowoż nie był śmiertelnym, natomiast **drugi strzał, wymierzony w głowę, uszkodził mózg, co spowodowało zgon natychmiastowy.**

Prokurator ma głos

W przemówieniu swem prokurator Żabiński podkreśla że wszystkie zarzuty, czynione podsądnemu w akcie oskarżenia, znalazły swe potwierdzenie w przewodzie sądowym i w przyznaniu się Jabłońskiego. Powołując się na zeznania świadków, prokurator stwierdza, że Dobraniccy byli dobrymi chlebodawcami, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż dziś jeszcze rodzina podsądnego pracuje nadal w ich fabryce.

Nie dopuszczając żadnych okoliczności łagodzących, prokurator żąda najsurowszego wymiaru kary, to jest bezterminowego więzienia.

Przez cały czas mowy prokuratora, podsądny, uginając się pod brzemieniem swej strasznej winy, rzewnie płacze.

„Działał w uniesieniu"

Obrońca mec. Fichna w przemówieniu swem podkreśla początkowo te warunki, w jakich oskarżony wychowywał się, żył i pracował. Wskazując na oskarżonego, mówi:

— Mamy tu przed sobą człowieka młodego, bo zaledwie 22 letniego.

Jest słabo fizycznie rozwinięty i psychicznie chory.

Wypowiadam to zdanie z całym spokojem i jestem przekonany, że właśnie jest tak bo czem inaczej możemy wytłomaczyć sobie jego krwawy czyn.

Podsądny urodził się w 1905 r., to jest w czasie wielkiego ruchu rewolucyjnego, w czasie najostrzejszych konfliktów, jakie powstały wtedy między przemysłowcami a robotnikami. Pamiętamy dobrze to sprzysiężenie się fabrykantów z Kaznakowem i kozakami. Wtedy to zdecydowano nie przyjmować do pracy prowodyrów ruchu robotniczego, chcąc w ten sposób zmusić ogół proletarjacki do ustępstw.

Przewodniczący zwraca uwagę obrońcy, aby nie przemawiał o dziejach walki klasowej, lecz ograniczał się ściśle do obrony na danych, ustalonych przez przewód sądowy.

Obrońca Fichna oświadcza, że mowa tu nie o walce klasowej, lecz o walce całego niemal społeczeństwa i w dalszym ciągu przemawia w tym sensie za co otrzymuje powtórne napomnienie z wciągnięciem do protokułu i z zapowiedzią, że zostanie mu odebrane prawo głosu.

Obrońca Fichna, kończąc swe przemówienie, stwierdza, że oskarżony, pozbawiony pracy i prawa pobierania zapomogi **działał w najwyższem uniesieniu,** przez co czyn jego zakwalifikować należy pod art. 458 k. k., traktujący o zemście osobistej.

Wyrok

Po półgodzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, na mocy którego oskarżony Stanisław Jabłoński został skazany na 11-cie lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw stanu oraz na zapłacenie kosztów procesu

Skazany przyjął wyrok względnie spokojnie. Orzeczenie sądu sprawiło wielkie wrażenie na tłumnie zapełnionej sali. Jak nas informują, obrona skazanego od orzeczenia tego wniesie odwołanie do sądu apelacyjnego w Warszawie.

Skazanego pod silnym konwojem odprowadzono do więzienia przy ulicy Kopernika. **Cz.**

Nowy rok nauki w warszawskim uniwersytecie

Nowy rok akademicki w uniwersytecie warszawskim otwarty został oficjalnie w ubiegłą niedzielę pod nowemi auspicjami. Niszczycielski duch grabszczyzny zniknął bezpowrotnie, nadzieje lepszej przyszłości zaświtały w murach uniwersyteckich. Obecność p. prezydenta Rzplitej na uroczystości niedzielnej inauguracji, stwierdziła zaś, że nadzieje te nie są bezpodstawne, że najwyższe władze państwowe doceniają dziś należycie znaczenie oświaty i troszczą się o los szkolnictwa.

Prezydent Mościcki w otoczeniu senatu uniwersyteckiego.

Rok otwartej walki o byt uniwersytetu, bezlitośnie podcinany „oszczędnościową" polityką poprzedniego rządu, został zamknięty. Pod dobremi więc auspicjami rozpoczął się rok nowy, niechże przyniesie on tak wszechnicy, jak słuchaczom jaknajwiększe korzyści.

—o—

Lewica N. P. R. zwyciężyła

Związki „Praca" poparły opozycję

W związku z niedzielnemi obradami wojewódzkiego zjazdu N. P. R., w dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie rady polskich związków zawodowych „Praca".

Po burzliwej dyskusji, w której udział brali kierownik związków p. Kazimierczak oraz prezes pos. Waszkiewicz, polskie związki zawodowe „Praca" postanowiły zgłosić swoje przystąpienie do lewicy narodowej partji robotniczej.

W związku z tem należy uznać całkowite zwycięstwo opozycji w Łodzi, gdyż pos. Michalak reprezentuje obecnie tak nieliczną grupę, że nie będzie ona odgrywała wobec większości żadnej prawie roli. (w)

Zwiedź

WYSTAWĘ GOSPODARSKO-HYGJENICZNĄ W ŁODZI:

Al. Kośc. 73, 75, 77 „Targ Rzemieślniczy". RADJO-KINO

Pożegnalne koncerty st. orkiestry St. Namysłowskiego 30, 1.X i 1.XI r. b.

Wejście 1 złoty.

5964—1

Na srebrnym ekranie

„Nie grzesz, matko!"

Począwszy od dnia 26 b. m. do 2 listopada r. b. włącznie, miejski kinematograf oświatowy przy Wodnym rynku wyświetla dla dorosłych wspaniały dramat w 9 aktach z Mary Carr w roli głównej p. t. „Nie grzesz matko!"

Dla młodzieży zaś wyświetlany jest przepiękny dramat w 7 aktach z Tom Mixem w roli głównej p. t. „Orly z Teksasu".

Trochę humoru

OBRAZIŁ SIĘ.

Sędzia: — Był pan już kiedy sądzony i skazany.

Oskarżony: — Tak jest, panie sędzio! Ostatnim razem przed dwudziestu laty.

Sędzia: — A co pan potem robił?

Oskarżony: — Jakto co? Siedziałem w ulu.

ODWAŻNY ŚWIADEK.

Sędzia: — Niech świadek opowie, jak to było! Czy oskarżony miał broń przy sobie?

Świadek: — Tak jest! Wyciągnął z kieszeni browning i zaczął strzelać.

Sędzia: — Ile razy strzelił?

Świadek: — Ja słyszałem dwa strzały.

Sędzia: — Tylko dwa? Jak daleko stał świadek od oskarżonego?

Świadek: — Przy pierwszym strzale o dziesięć kroków...

Sędzia: — A przy drugim?

Świadek: — O jakieś... sto, a może dwieście...

Z estrady koncertowej

Recital Al. Borowskiego

Piękny ton, subtelne wyczucie dźwięku, płomienny temperament rozmach oraz do bajecznych wyników doprowadzona sprawność techniczna — to główne pierwiastki artystyczno- odtwórcze, które Aleksander Borowski w swej grze jednoczy. Ta jego nieomylność techniczna i pedantyczna, akademicka dokładność w opracowaniu szczegółów, stylu i dynamiki, nie może jednak zastąpić dramatycznej siły, bezpośredniości i improwizacyjnego przetopienia dźwięków na wartości uczuciowe.

Dlatego też w najkorzystniejszem świetle przedstawił się p. Borowski w drugiej części programu, składającego się z utworów mieszczących się znacznie lepiej w skali wrażliwości wirtuozowskiego temperamentu i wybitnych zalet muzycznych pianisty. A więc Prokofjew, Strawiński, Ravel, Faure, Liszt byli twórcami, w dziełach których maestrja artysty znalazła najodpowiedniejszy wyraz, a najwybitniejszym momentem wieczoru było precyzyjne odtworzenie „Vol de bourdon" z op. „**Car Sołtan**" Rimskija-Korsakowa, które zjednało wykonawcy entuzjastyczne objawy zadowolenia.

Koncertant musiał okupić się licznemi naddatkami („Campanella" Liszta, marsz „Ruiny Aten" Beethovena „Etuda" Scriabina.

F. Hal.

* * *

W czasie koncertu nadeszła pod adresem koncertanta żałobna wieść, oznajmiająca o zgonie jego matki, przebywającej w Rosji.

Smutną depeszę przetrzymano oczywiście do końca koncertu, by wiadomość ta nie zakłóciła spokoju artysty do wyczerpania programu.

Mistrz nie przeczuwał, że ekstatyczna „Etuda" Scriabina zakończy się dlań tak złowieszczo.

Baczność, rezerwiści i pospolitacy!

Dziś zebrania kontrolne

W dniu dzisiejszym winni stawić się szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia (kat. A, C i C jeden) na zebrania kontrolne, według następującego porządku:

Rocznik 1891, komisja Nr. 1, Konstantynowska 81, o nazwiskach na literę Ka-Kd.

Rocznik 1892, komisja Nr. 2, Konstantynowska 81, o nazwiskach na literę Ka-Kd.

Rocznik 1893, komisja Nr. 3, Leszno 9, o nazwiskach na literę Ka-Kd.

Rocznik 1894, komisja Nr. 4, Konstantynowska 62, o nazwiskach na literę H. Ch.

Rocznik 1898, komisja Nr. 5 Składowa 40, o nazwiskach na literę H, Ch.

Akademicy!

Bierzcie czynny udział w organizacji „Tygodnia Akademika"

W związku z nadchodzącym V-tym „Tygodniem Akademika" wojewódzki komitet pomocy młodzieży akademickiej zwraca się z apelem do wszystkich przebywających w Łodzi akademików (czek) o wzięcie czynnego udziału w pracach przygotowawczych, oraz podczas samego trwania „Tygodnia Akademika".

Zaznacza się, że praca odbyta w Łodzi podczas „Tygodnia" będzie zaliczona przez „Bratnią Pomoc" na poszczególnych uczelniach.

Biuro kom. woj. pom. młodz. akad. mieści się w gmachu województwa ul. Zawadzka 11, p. I, pokój 21, gdzie załatwia się wszelkie sprawy i zapisy do „Tygodnia Akademika" w czasie urzędowania od godz, 9—3-ej po południu.

Zwierciadło życia

NIECH PAN MNIE PUŚCI...

W dniu wczorajszym, przodownik VII komisarjatu policji Władysław Łebkowski, zauważył na ulicy Piotrkowskiej 57, pewnego osobnika, który proponował przechodniom kupno parasoli i lasek.

Po stwierdzeniu, iż osobnik ów nie ma patentu na sprzedaż parasoli, przodownik Łebkowski, zażądał, by udał się z nim do komisarjatu.

Na ulicy 6 Sierpnia, niedaleko rogu Alei Kościuszki, handlarz rzucił trzymane w ręku parasole i zaczął uciekać.

Schwytany przez przodownika, handlarz wręczył przodownikowi Łebkowskiemu 2 złote, prosząc by go puścił.

Łebkowski odrzucił niecną propozycję i zaprowadził bezczelnego handlarza do VII komisarjatu policji, gdzie po wylegitymowaniu, okazało się, iż jest to niejaki Towja Fiszman, zamieszkały przy ulicy Konstantynowskiej 16.

Fiszma nzostał osadzony w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

A MOŻE SIĘ UDA...

Do centrali kasy chorych przy ulicy Wólczańskiej przybył w dniu wczorajszym, w godzinach rannych, pewien mężczyzna, który zwrócił się do urzędnika Stefana Ciesielskiego i wręczając mu książeczkę członkowską kasy chorych poprosił o wypłacenie pieniędzy za czas choroby.

Po szczegółowem przejrzeniu książki, Ciesielski sprawdził, iż była ona bardzo umiejętnie sfałszowana. Oszusta aresztowano. Jest to Kuszer, zamieszkały przy przy ulicy Napiórkowskiego 5.

POWÓDŹ FAŁSZYWYCH PIENIĘDZY.

W dniu wczorajszym, następujące osoby zostały pociągnięte do odpowiedzialności za puszczanie w obieg fałszywych banknotów 5 złotowych: Józef Dziedziuchowicz, zamieszkały przy ulicy Aleksandrowskiej 66, Estera Izakowicz (Gdańska 10), Izrael Butelka (Chrzanów), Władysław Skupiński (Słupce), Abram Herszkowicz (Zduńska Wola), Ksawery Pabisz (Rzgowska 17), Jan Głowacki (wieś Zamienierki pow. brzeziński), Władysław Nowacki (Kalisz), Wincenty Buszkiewicz (Zielona 32), Michał Szupera (Kilińskiego 21), Grzegorz Magdziarz (Zagajnikowa 59).

Aresztowanych przetransportowano grupami pod konwojem do urzędu śledczego, skąd część osób po zbadaniu zwolniono.

NAGŁY ZGON.

W dniu wczorajszym Franciszek Dolecki, zamieszkały przy ulicy Karpia 4, po powrocie do domu z pracy dostał nagle ataku serca.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, stwierdził zgon.

Zwłoki zabezpieczono, aż do przybycia władz sądowo-lekarskich, wystawiając posterunek policyjny.

WISIELEC.

W dniu wczorajszym Józef Tygielski, zamieszkały przy ulicy Łagiewnickiej 35, wracał do domu przez las łagiewnicki.

W pewnym momencie przechodząc przez most, zauważył wśród drzew mężczyznę chwiejącego się na wszystkie strony. Zaciekawiony dziwnymi ruchami, Tygielski przybliżył się, przyczem z przerażeniem stwierdził, iż mężczyzna wisi na pasku od spodni.

Tygielski odciął wisielca i począł go ratować, jednak bez skutku, zawiadomił więc policję o całem zajściu.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, stwierdził już śmierć wisielca.

Dochodzenie policyjne ustaliło, iż samobójcą jest 30-letni Jan Nowak, zamieszkały przy ulicy Nowo-Marysińskiej Nr. 8.

Na razie nie udało się stwierdzić przyczyny rozpaczliwego kroku desperata.

Przy zwłokach wystawiono posterunek policyjny.

—ooo—

Urna z popiołami

nie została jeszcze pochowana .

Z Warszawy donoszą nam:

W szeregu pism ukazała się informacja, iż komisarz rządu na m. st. Warszawę nakazał pochowanie szczątków zwłok, spalonych w krematorjum w Gdańsku, b. p. Wiesla, na cmentarzu żydowskim. Na podstawie otrzymanych informacji wyjaśnić należy, iż w sprawie tej, jako nie wkraczającej w dziedzinę bezpieczeństwa lub hygjeny, a ściśle religijnej, komisarjat rządu nie ma zamiaru przez interwencję wkraczać w atrybucje rabinatu warszawskiego.

Jak słychać, rodzina b. p. Wiesla ma zamiar chwilowo zatrzymać urnę z popiołami w domu, przyczem odwoła się ze skargą na decyzję komisarza rządu do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Jednocześnie komunikują, że stow. wolnomyślicieli polskich zamierza ogłosić protest przeciw decyzji rabinatu i zaapeluje do władz, by nakazały pochować urnę z popiołami.

W dniu dzisiejszym rodzina zmarłego zwróci się do władz w tej sprawie. O ile władze odmówią rodzina wystąpi sądownie przeciwko gminie — zdaniem bowiem jej — rabinat nie ma prawa zabraniać pochowania zwłok, gdyż zmarły jeszcze w r. 1912 kupił na cmentarzu grób rodzinny. Do wyroku skrzynka cynkowa z prochem znajdować się będzie w mieszkaniu zmarłego przy ul. Wierzbowej.

Miljon złotych

otrzyma Łódź na rozbudowę

W przyszłym tygodniu otrzyma Łódź na cele rozbudowy z min. skarbu 1 milj. 100 tys. zł.

Suma ta uzyskana została dzięki staraniom komitetu rozbudowy i towarzystwa „Lokator".

Po przekazaniu pieniędzy odbędzie się specjalne posiedzenie komitetu rozbudowy w celu dokonania podziału tej sumy.

Na posiedzeniu tem omawiane będą również projekty budowlane miasta oraz sprawa budowy baraków dla eksmitowanych i bezdomnych, o co już dawno zabiegało u władz miejskich i rządowych towarzystwo „Lokator", a na który to cel wstawione zostały do preliminarza budżetowego na rok 1927 pewne kwoty. (E)

—oOo—

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, środa, ostatnie wieczorowe przedstawienie krotochwili amerykańskiej „Cały dzień bez kłamstwa".

Jutro, czwartek, po cenach popularnych „Balladyna".

W piątek premjera głośnej komedji satyrycznej Mikołaja Gogola „Rewizor z Petersburga". Reżyseruje Władysław Ryszkowski. Dekoracje Konstantego Mackiewicza. W rolach ważniejszych pp.: Dunajewska, Dziewońska, Bielicz, Janowski, Kliszewski, Mroziński, Szubert, Wilczkowski, Ziembiński, Znicz,

Kasa zamawiań rozpoczyna już sprzedaż biletów.

TEATR POPULARNY.

Dziś w środę, jutro w czwartek i pojutrze w piątek, nieodwołalnie ostatnie trzy przedstawienia przewybornej operetki „Ach te pensjonarki", w której laury zbierają pp. Bronowska, Niemirzanka, Zielińska, Brzozowska, Urbański i Górecki.

Próby z melodramatu „Dwaj malcy", którego premjerowe widowisko odbędzie się w sobotę dnia 30 b. m. wieczorem — trwają w całej pełni. Reżyseruje S. Debicz.

„Reduta"

Dziś i dni następnych!

KURJER CARSKI

Najpotężniejsze arcydzieło wytwórni francuskiej według powieści

JULES VERNE'a p. t. „MICHEL STROGOFF"

w wykonaniu

Iwana Mozżuchina,
Natalji Kowanko,
Wł. Gajdarowa
i innych.

Początek seansów o g. 5, 7.30 i 10 w. — Dla uniknięcia natłoku uprasza dyrekcja o łaskawe przybycie na wcześniejsze seanse. 5961—1

Salon nautyczny w Paryżu

Salon wystawowy na Sekwanie.

Równocześnie z salonem automobili odbywa się w Paryżu na Sekwanie, koło mostu Aleksandra III-go, Salon Nautyczny. Małe jachty, łodzie motorowe, żaglówki, łodzie rybackie, wszelkich wielkości i rodzai, modele przeróżnych łodzi krajów zamorskich — wszystko to składa się na widok, przypominający jakiś port egzotyczny.

Aresztowanie fałszerza

świadectw wywozowych na walutę

Został aresztowany i przywieziony przez policję poznańską do Warszawy Piotr Zejde, fałszerz świadectw wywozowych na walutę obcą. Jak dotąd ustalono, fałszerstwa sięgają 1 miljona złotych. — Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenia.

Wystawa „Kultura ciała i stroju"

Onegdaj w Warszawie w salach Doliny Szwajcarskiej odbyło się otwarcie wystawy pod nazwą „Kultura ciała i stroju". Uroczystość otwarcia zaszczyciła swą obecnością p. marszałkowa Piłsudska, która przecięła wstęgę wejścia. Pani marszałkowej towarzyszyli podczas uroczystości: płk. Zahorski, generalny adjutant prezydenta Rzplitej oraz komitet wystawy z p. Turskim na czele.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
27 października 1926 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
27 października 1926r

Jak się zbogacić?

Artykuły Forda w „Daily Chronicle"

Miara wielkości każdego przedsiębiorstwa są korzyści, jakie osiąga klijent— Największymi wrogami przedsiębiorstwa są finansiści i reformatorzy

Znany miljarder i przemysłowiec amerykański Ford publikuje w „Daily Chronicle" szereg artykułów, z których jeden cytujemy poniżej:

Naogół ludzie boją się dużych przedsiębiorstw. Wydaje im się bowiem, że duże przedsiębiorstwo posiada zwykle wielkie kapitały, które prowadzą do monopolów lub do gwałtów ekonomicznych.

Jest to nieporozumienie ponieważ dużem przedsiębiorstwem jest to, które daje dużo społeczeństwu, — a wtedy musi się ono rozwijać i róść w siły.

Jak poprzednio tak i obecnie, żyjemy pod panowaniem pewnej władzy, poprzednio jednak władza ta była wojskowa lub polityczna. Żadna jednak z nich nie była władzą twórczą, ponieważ sprawowanie jej polegało na tem, że zagarniała ona coś, co stworzył kto inny. Obecnie przyszedł czas na inną władzę, mianowicie na władzę przemysłową to jest władzę, która daje i zapewnia dobrobyt, która utrzymuje wysokie płace robtnicze i niskie ceny towarów.

Ponieważ powodzenie interesu zależy od publiczności, więc jest rzeczą słuszną, aby publiczność otrzymywała przedewszystkiem korzyści, jakie interes przynosi. Jeżeli więc udało się drogą większej sprawności osiągnąć obniżenie kosztów, to zniżka ta powinna pójść na korzyść klijenta. Tylko tą drogą można zwiększyć ilość nabywców, a zwiększenie ilości nabywców, to powiększenie przedsiębiorstwa, a więc dalsze zmniejszenie kosztów produkcji, a co za tem idzie dalsze zwiększenie obrotów.

Zmniejszenie ceny produktu jest rzeczą najważniejszą i do tego celu powinny dążyć wszelkie wysiłki przemysłowców. Robotnik powinien mu w tem pomagać, ponieważ ważniejszą jest rzeczą obniżenie ceny artykułów, które są potrzebne jemu, oraz jego rodzinie, niż powiększenie jego płacy, która nawet przy wysokim poziomie nie pozwoliłaby mu na zaspokojenie elementarnych potrzeb.

Miarą wielkości każdego przedsiębiorstwa są korzyści, jakie dzięki niemu osiąga konsument. Dawne pojęcie, że interes polega na tem, iż jeden człowiek wyzyskuje drugiego, nie ma dzisiaj racji bytu. Dzisiejsze społeczeństwo jest zbyt dobrze zorganizowane aby mogło dopuścić do takiego traktowania. Zresztą, konkurencja też zrob: swoje. Jeżeli np. fabrykant szpilek zacznie robić złe szpilki, albo zacznie je sprzedawać zbyt drogo, to natychmiast znajdzie się kto inny, który będzie sprzedawał towar lepszy, lub będzie sprzedawał go taniej. I ten znajdzie poparcie u publiczności, która jest tutaj jedynym kontrolerem.

Interes zależy całkowicie od publiczności a raczej od popytu. — Wszelkie sztuczne narzucanie wyłączności lub monopolu nie da dobrych rezultatów. Jeżeli jednak monopol jest wyrazem wielkich usług, oddawanych szerokiej publiczności: społeczeństwu, to taki monopol jest zjawiskiem pożądanem.

Jednak przy dużym rozwoju wielkich przedsiębiorstw powstaje pytanie: dokąd ma się zwrócić inicjatywa prywatna? Czy lepiej jest pójść na służbę do dużego przedsiębiorstwa, czy też założyć własne?

Otóż małe przedsiębiorstwa pracują na zasadzie konkurencji, podczas kiedy w dużych przeważa zasada współdzielczości, a wiadomo jest, że wspólne wysiłki, o ile dobrze są pokierowane, mogą zawsze dać lepsze i szybsze rezultaty. — Wielkie przedsiębiorstwo daje bezwzględnie więcej okazji do inicjatywy.

Każdy interes posiada dwóch wrogów, którzy napozór się zwalczają, w istocie jednak pracują wspólnie: jeden to finansista, drugi to reformator. Wrogami są oni wtedy, kiedy pierwszy zajmuje się finansami tylko dla korzyści materjalnych nie myśląc zupełnie o dobrobycie społeczeństwa, a drugi, kiedy wprowadza reformy dla samej zasady, nie zastanawiając się nad tem, czy szeroki ogół na tem skorzysta.

W ten sposób zawodowi finansiści zrujnowali Niemcy, a zawodowi reformatorzy — Rosję.

W Europie przedsiębiorstwa są po większej części kontrolowane przez zawodowych finansistów, a ci, którzy rzeczywiście kierują produkcją, mają mało do powiedzenia w sprawach przedsiębiorstwa.

T. P.

Zreformowanie świadectw przemysłowych

Kupiectwo uważa obecny system patentów za wadliwy

Stowarzyszenie kupców m. Łodzi zwróciło się do organizacji kupieckich w Warszawie w kwestji podjęcia u rządu energicznej akcji o zreformowanie systemu świadectw przemysłowych. Konieczność podjęcia takiej akcji stowarzyszenie kupców m. Łodzi motywuje zbliżającym się wkrótce terminem wykupywania świadectw przemysłowych, których wadliwy system naraża kupiectwo łódzkie na poważne straty.

W celu omówienia szczegółowego planu tej akcji, która doprowadzić winna do przystosowania systemu opłat za patenty do stopnia zamożności podatników i ogólnej sytuacji kupiectwa — projektowane jest zwołanie do Łodzi lub Warszawy ogólno-kupieckiej konferencji przedstawiciel: handlu z całej Polski. Dla opracowania projektów i możliwości takiej konferencji — udaje się w dniu dzisiejszym do Warszawy na narady wstępne dyrektor stowarz. kupców m. Łodzi p. Heyman. (E)

—oOo—

Nowa fabryka celulozy

Możliwość uruchomienia za kapitały wiedeńskie

Mówią, że bank Rotschildów wiedeńskich, Creditanstalt, ma udzielić znacznych bardzo kredytów na ukończenie budowy fabryki celulozy i papieru „Zasław-Zagórz".

Odnośne rokowania toczyły się od szeregu miesięcy, ostatnio zaś p. Brugger, przedstawiciel grupy Zasław-Zagórz przebywał w tej sprawie przez dwa tygodnie w Wiedniu.

Punkt ciężkości leży teraz w udzieleniu gwarancji przez rząd polski, co postawili za warunek finansiści wiedeńscy. Są szanse, że wobec interesu, jaki przedstawia dla kraju uruchomienie nowej i na wielką skalę zakrojonej fabryki celulozy, rząd sprawę gwarancji rozpatrzy przychylnie. Nadmienić należy, że Creditanstalt zaangażował się już na bardzo znaczne sumy w sfinansowaniu powyższego przedsiębiorstwa.

Kapitał zagraniczny w cukrownictwie polskiem

Koncern holenderski wykupuje zakłady, aby je zamknąć

Jedno z pism zamieszcza alarmujący artykuł o zabiegach kapitału holenderskiego, starającego się o wykup cukrowni wielkopolskich.

Na pierwszy ogień ma pójść cukrownia Opalenica, której 35 pr. kapitału zakładowego znajduje się już w rękach holenderskich. Na dalszym planie znajdują się cukrownie: Wierzchosławice i Września.

Tej akcji kapitału holenderskiego próbują przeciwstawić się plantatorzy poznańscy.

Dla rolnictwa wielkopolskiego plany p. Pennocka są bardzo niebezpieczne. Cukrownie nasze, w odróżnieniu od innych, powstały wysiłkiem rolnictwa, którego wysoki rozwój zawdzięczać należy przedewszystkiem intensywnej uprawie buraka. Obszar tej uprawy, dochodzący w większych gospodarstwach do 30 proc. ziemi ornej, jest często jedyną niemal podstawą ich istnienia wobec nierentowności produkcji zbóż. Plantator - akcjonarjusz, dotychczasowy współwłaściciel cukrowni, nie szuka w akcjach wysokiej dywidendy, Chodzi mu przedewszystkiem o pokrycie ceną buraka wysokich kosztów jego produkcji. Z chwilą opanowania przez kapitał niezwiązany z rolnictwem akcji cukrowni, obniży on wypłatę za buraki, celem otrzymania większego zysku, którego będzie szukał nietylko w sprzedaży cukru, lecz i w dywidendzie.

Dotychczasowa praktyka uzasadnia dostatecznie żywione obawy, gdyż trzy cukrownie kujawskie: Janikowo, Pakość i Tuczno, opanowane przez holendrów, płacą już obecnie plantatorom najniższe ze wszystkich cukrowni zachodniej Polski ceny za buraki. Dalszym skutkiem inwazji obcego kapitału będzie nieuniknniony upadek w tych okręgach plantacji buraka, a tem samem i wysokiej kultury rolnej kraju.

Kapitał holenderski bynajmniej nie interesuje się tylko cukrem buraczanym, lecz jest także producentem bardzo wielkiej ilości trzciny cukrowej. Konjunktury holenderskiego przemysłu mogą w przyszłości zmusić koncern holenderski u nas do zamknięcia nawet polskich cukrowni dla poparcia konkurencji przemysłu trzcinowego.

—ooo—

Ryczałtowanie podatku obrotowego

jest niekorzystne dla drobnych kupców i hurtowników

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja drobnego kupiectwa łódzkiego, na której omawiano wyniki odbytego w niedzielę z inicjatywy centralnego związku drobnych kupców w Polsce, zjazdu w Warszawie.

W obszernej dyskusji cały szereg mówców i referentów wskazywał, iż wprowadzenie w życie ryczałtów przy podatku obrotowym nie jest narazie dla życia gospodarczego pożądane i wskazane.

Zasadniczym szkopułem jest fakt, iż lata 1924 i 1925, na podstawie których ryczałty mają być ustalane — były latami anormalnemi i dane statystyczne z tego okresu są niedokładne i nie odzwierciadlą istotnego stanu rzeczy oraz uniemożliwią lub utrudnią dokładne określenie sumy ryczałtu. Z tych względów uznano w wyniku dyskusji wprowadzenie ryczałtów za niepożądane dla drobnego kupiectwa.

Na odbytych w tej sprawie konferencjach hurtowników łódzkich uznano również, iż wprowadzenie ryczałtowego podatku obrotowego nie odpowiada interesom kupiectwa łódzkiego. Przy elastyczności rozporządzeń o patentach większość kupców posiadających dotąd świadectwa 3-ej kategorji, zmuszona będzie wykupywać przy ryczałcie 2-gą. Z drugiej strony zwiększy to raczej kwoty wpłacane od obrotu przez poszczególnych podatników, ponieważ ilość patentów w ciągu b. r. zmniejszyła się, a ogólna suma, jaka winna wpłynąć z tego podatku, pozostanie bez zmiany. Dążeniem kupiectwa łódzkiego jest raczej przerzucenie podatku na importera i przemysłowca. (E)

Dolar bez zmiany

Zniżkowa tendencja dla akcji

Oficjalnie notowania na giełdzie warszawskiej pozostały w dniu wczorajszym niezmienione. Również w obrotach pozagiełdowych sytuacja nie uległa zmianie. W Łodzi w godzinach przedpołudniowych dolarami obracano po 9.02 w płaceniu, 9.02 i pół w oddawaniu. W godzinach przedwieczornych wskutek niedostatecznej podaży materjału dolarowego kurs uległ nieznacznej zwyżce i wynosił 9.02—9.03.

Z rynku warszawskiego donoszą o prywatnym kursie dolara 9.02 w płaceniu, 9,02 i pół w oddawaniu. Bank Polski ofiaruje za dolara zł. 8.97.

Na giełdzie akcyjnej panowała początkowo bardzo mocna tendencja dla akcji. Pod koniec jednak posiedzenia nastąpiło załamanie się kursów tak, że końcowe notowania z dnia wczorajszego były niższe, niż w poniedziałek.

Na pogiełdzie panowała słaba tendencja dla akcji. (rz.)

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa

WARSZAWA, 27 październ. (Pat) Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 9.—

Belgja 25.15
Londyn 43,69
N. York 9.00
Paryż 28.07
Praga 26.72
Szwajcarja 174.—
Wiedeń 127.25
Włochy 40.15
Holandja 360.80
Sztokholm —.—
Oslo —.—

Pożyczka konwersyjna 46.—

Pożyczka dolarowa 72.50

Pożyczka kolejowa 87.—

8 proc. pożyczka złota —.—

5 pr. obl. m. Warszawy złotowe 44.—

4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe 40.—

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 37.75

Giełda akcjowa

Bank Polski 86—84
Bank Dyskontowy 8.25
Bank Handlowy 3.30
Bank Zachodni 1.50
Bank Zjedn. Ziem Polskich 1.60
Bank Zarobkowy 6.50
Cerata 0.61—0.66
Kijewski 0.17—0.18
Spiess 3—2.90
Czersk 0.36
Częstocice 1.30—1.35—1.30
Gosławice 43
Michałów 0.27
Cukier 3.05—2.80—2.95
Łazy 0.15
Wysoka 3.10—2.95—3
Węgiel 80—76
Nobel 2.60—2.70
Cegielski 16
Lilpop 18.75—18
Modrzejów 3.90—3.60—3.65
Norblin 1.22—1.27—1.25
Ostrowieckie 7.60—7.70—7.50
Parowozy 0.33
Pocisk 1.30—1.26
Starachowice 2.30—2.17
Ursus 1.50
Żyrardów 14—13—13.10
Borkowski 1.31—1.35
Jabłkowscy 0.12

Haberbusch 69
Spirytus 1.95

Notowania złotego:

W dniu 27 października 1926 r.
Za 100 złotych:

Londyn	—.—
Zurych	57.50
Berlin	46.42—46.86
wypł na Warszawę	46.555—46.595
Katowice	46.58—46.62
Poznań	46.405—46.649
Gdańsk	57.08—57.22
wypł. na Warszawę	56.95—57.10
Wiedeń	78.15—78.65
„ banknoty	78.10—79.10
Praga	—.—

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 27 października (Pat) Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 złotych polsk.	00.00—00 00
czek na Londyn	24.97
Telegraficzna wypłata na:	
Berlin	122.557—122.663
N. York	514 60—515.90
Warszawę	56.95—57.10

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 27 październ. (Pat) Zamknięcie giełdy

Londyn	158.—
N. Jork	32.64
Włochy	145.25
Szwajcarja	625.—
Belgja	450.50
Hiszpanja	489.—
Rumunja	18.05
Niemcy	770.—

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 27 października (Pat.) Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork	4.84.50
Holandja	12.125
Francja	158.12
Belgja	58 85
Włochy	108.87
Niemcy	20.38.50
Szwajcarja	25,13.50
Hiszpanja	32.07
Portugalja	2 53
Danja	18.24
Norwegja	19.35
Praga	163.62
Warszawa	—.—

Buchalter-bilansista

specjalista nowoczesnych systemów, b. wice-dyrektor banku, korespondent polsko-niemiecki, dobry organizator, **poszukuje odpowiedniej pasady** w poważniejszem przedsiębiorstwie. Łaskawe wiadomości upraszam kierować sub „№ 5928" do Głosu Polskiego". 5928—1

Nowy rozkład jazdy

Od 1 października

ŁÓDŹ — FABRYCZNA.

Przychodzą:

1.00 — z Koluszek (pociąg miejscowy),
4.18 — z Koluszek — Sosnowca,
7.28 — z Koluszek — Sosnowca,
9.40 — z Częstochowy,
10.25 — ze Skarżyska i Warszawy,
13.26 — ze Skarżyska,
14.50 — z Sosnowca i Częstochowy
16.30 — z Warszawy,
20.01 — z Tarnobrzega,
20.25 — z Koluszek—Częstochowy i Krakowa (posp.),
21.30 — z Koluszek — Warszawy,
22.17 — z Warszawy (pociąg pospieszny) (z Koluszek),

Odchodzą:

1.40 — do Koluszek (połączenie z Warszawą, Skarżyskiem i Tarnobrzegiem,
7.00 — do Koluszek
7.50 — do Warszawy (pociąg pospieszny, bezpośredni) i do Krakowa
9.05 — do Tarnobrzega
11.50 — do Koluszek (połączenie z Warszawą)
13.25 — do Koluszek (połączenie z Warszawą)
15.50 — do Koluszek
14.55 — do Koluszek (połączenie z Częstochową i Krakowem) i Krynicy tylko w pádizerniku)
16.40 — do Częstochowy
19.30 — do Warszawy
19.41 — do Skarżyska
20.20 — do Koluszek i Wiednia
22.58 — do Koluszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Krakowem).

ŁÓDŹ — KALISKA.

Przychodzą:

1.49 — z Warszawy
3.05 — z Kępna (przez Leszno)
6.30 — z Krakowa
6.34 — z Poznania (pośpieszny)
8.15 — z Łowicza
8.45 — z Gdańska
8.55 — z Poznania (przez Kutno)
8.50 — z Ostrowia
10.17 — ze Lwowa
11.59 — z Warszawy (pospieszny)
12.45 — z Warszawy
13.11 — z Poznania (przez Kutno)
13.28 — z Poznania (przez Kalisz)
16.03 — z Łowicza
18.11 — z Poznania (pociąg pospieszny)
18.23 — z Koluszek
19.25 — z Poznania
20.15 — z Płocka i Ciechocinka
21.52 — z Warszawy
23.25 — z Warszawy (pociąg pospieszny).

Odchodzą:

2.04 — do Leszna — Kępna
3.17 — do Warszawy
6.42 — do Warszawy (pociąg pospieszny)
7.15 — do Warszawy
7.40 — do Poznania
8.00 — do Koluszek
9.05 — do Poznania (przez Kutno) i do Ciechocinka
10.50 — do Łowicza
12.07 — do Poznania (pociąg pospieszny)
12.58 — do Poznania
13.43 — do Warszawy
15.15 — do Lwowa
18.19 — do Warszawy (pociąg pospieszny)
19.10 — do Ostrowia
19.45 — do Łowicza
20.25 — do Gdańska i do Płocka
20.55 — do Krakowa
22.07 — do Poznania
23.34 — do Poznania (pociąg pospieszny)
23.58 — do Poznania (przez Kutno).

SIWE WŁOSY I BRODA
odzyskują naturalny kolor i młodzieńczy wygląd dzięki użyciu
ENTAROLU
bez farbowania. Służy jednocześnie jako znakomity środek do pielęgnowania włosów. Uznany i świetnie wypróbowany od lat 15-stu
Cena 8 zł. Dr. Hugo Caro, Sp. z o. o. ,Gdańsk. 5287—9

RATUJCIE ZDROWIE!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że
75% chorób powstaje z powodu obstrukcji
Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.
Słynne od 45 lat w całym świecie **Zioła z gór Harcu D-ra Lauera** jak to stwierdzili prof. Berlińskiego Uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Martin, Dr. Hochflötter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.
Zioła z gór Harcu D-ra Lauera usuwają cierpienia wątroby nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm, artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.
Zioła z gór Harcu D-ra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złotemi medalami: w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i w. in. miastach. Tysiące podziękowań otrzymał **Dr. Lauer** od osób wyleczonych.
Cena pół pudełka zł. 1.50; podwójne pudełko zł. 2.50.
2717—10 Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.
Uwaga: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.
Reprezen. na Polskę: **Józef Grossman, Warszawa, Chmielna 49**

Gabinet-dentystyczny
E. FUCHS
Nawrot 4, tel. 27-31
przyjmuje **osobiście** od godz. 11 — 2 i od 4—6.
Od g. 6—7 **ceny kliniczne.** 5423—4

Dr. med.
IGNACY MARGOLIS
Choroby oczu
Zachodnia 57 (róg Cegielnianej)
Przyjm. od 12—2 i od 7—8 w. 5905—1

LUNA

Dziś CZARUJĄCA PREMJERA!

Nieśmiertelny mistrz gry filmowej:
RUDOLPH VALENTINO

w miłosnym dramacie współczesnym
„TRUJĄCY CZAR" (KOBRA)
Czar gry! Czar piękna! Czar miłości!
Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. M. CHWATA.

PANOM
którzy pragną odnowić swoją **garderobę jesienną** lub **zimową**
polecam mój
ODDZIAŁ miarniczy i
ODDZIAŁ gotowych ubiorów
Ulstry, Palta zimowe i garnitury. — W obu oddziałach bogaty wybór. Wyborowe gatunki i staranne wykonanie przy **niskiej cenie — to moja dewiza.**
Emil Szmechel
Piotrkowska 98. róg Przejazd.
5716-4

1000, 100, 50, 20, 10, 5 Mk. Posiadacze powyższych niemieckich przedwojennych banknotów, nie chcących stracić swych praw do waloryzacji, powinni swe banknoty zarejestrować u 1) M. Orzechowskiego, Al. Kościuszki 22, od 11—1, 2) P. Farbera, Andrzeja 46, od 6—8 pp. Tamże bardzo ciekawe wiadomości o samej sprawie. 5961—1

Dr.
H. Szumacher
choroby skórne i weneryczne.
przyjmuje codziennie od 5—7 i pół po poł., w niedziele i święta od 11—1
6-go Sierpnia 1. (Benedykta). Tel. 48-62. 192—2

Dr.
JAN
Dobrowolski
Choroby skórne i weneryczne
Od g. 5—7, w niedziele od 10—12.
Ul. Andrzeja 3.
od godz. 11 — 12 i od 4—5 w lecznicy Zachodnie № 27.

Używana
TOKARNIA
w celu kupna
poszukiwana.
Zgłoszenia sub. „K. K. 100" składać prosimy do Adm. „Głosu".

Poszukiwane
3 POKOJE
z kuchnią
z wszelkiemi wygodami, do wynajęcia na stałe, ewentualnie na 6 miesięcy.
Dotrzymanie terminu wynajmu solidnie zagwarantowane.
Oferty do administracji „Głosu Polskiego" sub „Poważny" lub telefon od godz. 4 do 7 wiecz. Nr. 19-71. 5788—5

Warszawski Magazyn OBUWIA
J. NAGLERA
PIOTRKOWSKA 109
poleca
bogaty wybór najnowszych modeli ze skór zagranicznych
5946—6

OBIADY
DOMOWE
(tylko na maśle) dla inteligencji. **Piotrkowska 104** (obok Nr. 102), lewa ofic., II p., m. 4.
5128—2

Dr. med
Bolesław
Siwiński
Choroby umysłowe i nerwowe
przeprowadził się na ulicę
Nawrot № 1a, II p.
5960—4

Dr. Zeligsonowa
przeprowadziła się na ul. PIOTRKOWSKA № 84.
Akuszerja, chor. kobiece, weneryczne (wyłącznie u kobiet); porady dla kobiet ciężarnych; usuwanie włosów elektr. przyjm. 11 i pół do 1 i 4—7. 5948-10

Dr. med.
H. Różaner
Narutowicza 9
tel. 28—98
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Przyjmuje od 8 do 10 i od 4—8.
Panie od 3 4 pp.
Leczenie lampą kwarcową.

Pracownia Sukien i Okryć
„Maison Splendide"
pod fachowem i artystycznem kierownictwem
A. Maszkowskiej i St. Szymanko
Piotrkowska 117. tel. 30-03
przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów. Ceny umiarkowane. 5921—1

Miljarder FORD zdobył swoje bogactwo j e d y n i e dzięki umiejętnej pracy, szybkiej decyzji w interesach. **CHCESZ** zdobyć samodzielność materjalną życiową — natychmiast zdecyduj się uzyskać wykształcenie fachowe Zamiejscowi studjują systemem korespondencyjnym: buchalterję, korespondencję, rachunkowość, stenografję, kaligrafję, pisanie na maszynach. Szczegółowe programy Nauk Handlowo-Gospodarczych wysyła Sekretarjat Kursów Prof. Sekułowicza, Warszawa, ul. Żórawia 42. 5930-10

PP. Właściciele nieruchomości!
Administrację domów przyjmę na bardzo dogodnych w a r u n k a c h. Zgłoszenia do adm. „Głosu" pod „Uczciwy". 5608—3

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA I WYCHOWANIE

NAUKA
Artystycznego Tkactwa Ręcznego: dywanów perskich, gobelinów, kilimów kaukaskich i polskich, sumaków. Cegielniana Nr. 31, mieszk. 5 — od 10 — 12 i od 3 — 5. 5943—2-n

DONIESIENIA ROZM.

KARAKUŁY
zniszczone palta pluszowe odnawiam podług najnowszych deseni karakułowych. Sz. Segał, Juljusza 5. 5952-2-d

UNIEWAŻNIA
się na zasadzie paragr. 43 stat. akcje T-wa Text. W. Inlender Sp. akc. w Łodzi N-o N-o 9001 — 12000. 5957-1-d

ZAKŁAD FREBLOWSKI
z ogrodem Marji Wesołkówny ul. Piotrkowska 84, zawiadamia, że na liczne zgłoszenia i prośby rodziców otwiera komplet popołudniowy. Zapisy codziennie od 10-ej do 1-ej. 5963-2-d

KUPNO I SPRZEDAŻ

MASZYNY
do szycia zwyczajne, specjalne — tanio, Perla et Pomorski, Piortkowska Nr. 69. 5222—10

INTERESY HANDLOWE

FARBIARNIA
Inżynier chemji poszukuje farbiarni do wynajęcia, ewentualnie przystąpi jako spólnik. Oferty pod: „Farbiarnia" do administracji „Głosu". 5968-1-n

ZAGUB. DOKUMENTY

BERLAK ROMAN
zgubił kartę zwolnienia z wojska. 5931-3

JAN KLEINDIENST
zagubił książeczkę wojskową, wydaną przez powiatową komendę uzupełnień Łask w Sieradzu 5935—3-z

MUSZYŃSKI KONSTANTY
zgubił książeczkę z kasy chorych. 5956-1-z

ZAGINĘŁY
dwa weksle: 1) weksel in blanco z wystawienia Teofila Bendkowskiego. Łódź na zł. 100 oraz weksel na zł. 100 in blanco z wystawienia małż. Janiny i Roberta Sindermann. Weksle te unieważnia się. 51554-1-z

PROKOPIŃSKA HELENA
zgubiła legitymację bezrobotnych za Nr. 3900. 59559-3-1

ZAGINĄŁ
bilet wolnej jazdy, wydany przez dyrekcję kolei elektrycznej łódzkiej na imię Józefa Chruściela. 5155-1-z

ZAGINĄŁ
tymczasowy dowód osobisty, wydany przez X-ty komisarjat P. P. w Łodzi na imię Józefa Kaźmierczaka, zam. przy ulicy Piotrkowskiej 232. 5927—3-z

GIEŁDA PRACY

MŁODA
inteligentna panna poszukuje posady gospodyni do samotnej osoby lub do wdowca z dziećmi. Oferty do administracji „Głosu Polskiego" pod „Zaraz". 5932-2

POTRZEBNA
bufetowa zdolna do baru piwnego. Wymagana kaucja lub poręczenie. Przejazd Nr. 33. 5929—2

POSZUKUJĘ
miejsca kasjerki lub też do dzieci. Wymagania skromne. Oferty sub „S. Ł." do „Głosu". 5958

TKALNIA
zarobkowa przyjmie roboty na 16 krosien, szerokość 60 cali. Oferty do „Głosu Polskiego" pod lit. „P. O. O." 5953-2

TOKARZ - MECHANIK
zdolny, jak również kowal potrzebni. Szkolna Nr. 9. 5940—2

ART.-MALARZ
przyjmuje roboty w zakresie malowania na tkaninach (suknie, kołnierzyki i t. p.) wszelką techniką. Narutowicza Nr. 16, IV-te piętro, m. 8 (Wschodnia 76). 5916

Redaktor i wydawca: **Marceli Sachs**

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 108